STRZELEC

SIEMAS

R. 17
OK

NOWINY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA LIGOWA.

W zawodach o mistrzostwo Ligi padły ostatniej niedzieli następujące wyniki: Cracovia — Pogoń 4:1, Wisła — Polonia 0:0, Ł. K. S. — Podgórze 2:0, Legja — Garbarnia 1:1, Strzelec — Warta 5:2. Strzelec od 33 minuty z powodu kontuzjowania Polaka grał w dziesiątkę. Był to pierwszy mecz Strzelca na własnym boisku i przy własnej publiczności.

BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

W Krakowie odbył się bieg naprzełaj na dystansie 8 km. o mistrzostwo Polski. Startowało 20 zawodników. Zwyciężył w czasie 31:30:04 Fijałka z Cracovii. Następne dwa miejsca przypadły Hartlikowi z Katowic i Jaworskiemu z Poznania. Mistrz okręgu łódzkiego strzelec Kurpesa nie startował, gdyż odbywa służbę wojskową.

BIEG PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI.

W biegu pań o mistrzostwo Polski zwyciężyła Szaurówna z Katowic. Dystans biegu około 2 km.

WIELKIE SENSACJE BOKSERSKIE.

Przyszła niedziela będzie dniem wielkich wydarzeń w boksie. Polska rozgrywa równocześnie dwa spotkania międzypaństwowe, a to w Poznaniu Polska — Niemcy, w Warszawie Polska — Austrja. Podobno mamy, jak twierdzą fachowcy, wyjść z obu zwycięsko. Oby nie było inaczej, gdyż po meczu Polska — Węgry byłby to już dla naszego boksu duży dyshonor.

W Brześciu jak już pisaliśmy parokrotnie odbędą się zawody ogólnopolskie o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego. Zdaje się, że po wycofaniu się niektórych reprezentacyj stanie na ringu jedynie 12 zespołów. W każdym razie w stosunku do roku ub. duży postęp w obesłaniu liczbowem.

BIEGI NAPRZEŁAJ.

Jak się dowiadujemy prawie we wszystkich okręgach i podokręgach zostały zorganizowane biegi naprzełaj jako przygotowania do Biegu Narodowego, który odbędzie się w Warszawie w dniu 3 Maja. Spodziewać się należy dobrze przygotowanych reprezentacyj Z. S. Zarządzenia komitetu biegu jak również P. U. W. F. i P. W. zostały już w zeszłym tygodniu wysłane w teren.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(Od dnia 29.IV. do dnia 5.V.).

Niedziela, dnia 29. IV.—12.15 Poranek muz. Filh. Warsz., 14.00 Pogadanka z działu „Hodowla bydła", 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych", 14.30 Muzyka popularna z płyt, 15.00 Pogadanka rolnicza, 15.20 Orkiestra wiejska, 16.30 „Kwadrans słynnych artystów", 17.00 Pogadanka „Co rok nowa wiosna", 17.15 Koncert muzyki polskiej, 18.00 Słuchowisko. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie", 19.52 „Na wesołej lwowskiej fali", 20.57 Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie Opery „Werther" Massenet'a, 23.45 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dnia 30. IV. — godz. 12.05 Koncert zespołu salonowego, 15.35 Muzyka lekka z płyt, 16.35 Recital śpiewaczy, 17.30 Odczyt II p. t. „Mickiewicz", 17.50 „O chłopcach-zuchach", 18.10 Lekkie piosenki, 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza", 19.40 Wiadomości sportowe, 20.02 Koncert muzyki lekkiej, 21.00 „Egzotyczna Polska", 21.15 Drugi koncert z cyklu „Współczesna literatura fortepianowa różnych narodowości". W programie muzyak hiszpańska. 22.00 Płyty.

Wtorek, dn. 1. V. — godz. 12.05 Muzyka popularna z płyt, 15.20 Koncert zespołu salonowego, 16.20 „W ogniu rewolucji roku 1905-go", 16.35 Recital śpiewaczy, 16.50 Koncert kwintetu kameralnego z Poznania, 17.30 Odczyt I. p. t. „Słowacki", 17.50 „W świecie atomów", 18.25 Audycja z cyklu „Koncerty brandenburskie J. S. Bacha, 19.15 „Listowne nauczanie rolnictwa", 19.40 Wiadomości sportowe, 20.02 „Wiktorja i jej Huzar" — operetka.

Środa, dnia 2. V. — godz. 12.03 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, 15.20 Melodje z operetki „Giolitta", 17.00 Koncert kameralny, 17.30 Odczyt II, p. t. „Słowacki", 17.50 Święto 3 maja — a Polska Macierz Szkolna", 18.10 Muzyka lekka, 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza", 19.40 Wiadomości sportowe, 20.02 Koncert popularny, 21.05 Wieczór mickiewiczowski (Tr. z Wilna).

Czwartek, dnia 3. V. — godz. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, 14.00 Wieś w święto 3-go Maja", 14.20 Melodje i pieśni polskie (płyty), 15.00 „Po powrocie ze szkoły rolniczej", 15.20 Koncert Kapeli Ludowej, 16.30 „Kwadrans słynnych artystów" — I. Paderewski — fort. (płyty), 17.15 Koncert popularny muzyki polskiej, 18.000 Słuchowisko z Wilna p. t. „Zamach 3-go Maja", 18.45 Wesoła audycja muzyczna, 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie", 19.52 Koncert popularny, 21.00 „Duch dziejów Polski", 21.15 Koncert muzyki lekkiej, 22.15 Wiadomości sportowe.

Piątek, dnia 4. V. — godz. 12.05 Muzyka popularna z płyt, 15.20 Godzina muzyki lekkiej, 16.35 Koncert Chóru Orawskiego, 17.00 Recital skrzypcowy, 17.30 Odczyt p. t. „Krasiński", 17.50 Odczyt, 18.10 Muzyka lekka, 19.15 Wiadomości rolnicze, 19.40 Wiadomości sportowe, 20.30 Koncert międzynarodowej muzyki szwedzkiej (Feljeton literacki), 21.30 Koncert symf. z Filh. Warsz.

Sobota, dnia 5. V. — godz. 12.05 Koncert orkiestry jazzowej, 15.20 „Chwilka strzelecka", 16.35 Orkiestra salonowa, 16.50 Muzyka jazzowa, 19.25 Recytacje poezyj — „Pieśni o Warszawie". 19.40 Wiadomości sportowe, 20.00 Koncert Chopinowski, 20,50 Muzyka lekka.

STRZELCZYNIE LWOWSKIE SZYKUJĄ SIĘ DO EGZAMINU ZE STRZELECTWA.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV 29 KWIETNIA 1934 ROKU Nr. 17

FRANCISZEK PASCHALSKI

Prezes Zarządu Głównego Z. S.

NA POŻEGNANIE PUŁKOWNIKA RUSINA

Po czterech latach pracy w Związku Strzeleckim, odchodzi do służby linjowej ob. ppułkownik dypl. Władysław Rusin. Odchodzi jako czwarty zrzędu Komendant Główny Z. S., pozostawiając za sobą piękną kartę dorobku organizacyjnego.

Charakter pracy strzeleckiej, niewątpliwie wymaga rozstrzygnięć nieraz wielu spraw zasadniczych, wielokrotnie bardzo spornych. Stąd możliwość różnicy zdań wśród tych, którzy mają moc decydujących rozstrzygnięć.

W czasie naszej, z pułkownikiem Rusinem współpracy, niejednokrotnie różniliśmy się co do sposobu rozstrzygnięcia niektórych zagadnień, ale była to zawsze tylko różnica poglądów, która znikała wobec dobra Organizacji. W tych właśnie wypadkach stwierdzić mogłem, jak dalece wszelkie posunięcia ob. Komendanta Głównego podyktowane były żarliwością patrjotyzmu organizacyjnego i umiłowaniem sprawy strzeleckiej.



Mógł się ktoś nie zgadzać całkowicie z tym, czy innym poglądem Komendanta Rusina, ale nikt nie mógł twierdzić, i nie twierdził, że dany pogląd jego nie wynika z gorącej chęci rozbudowy potęgi Związku Strzeleckiego.

Suche cyfry mają nieraz pełniejszą wymowę od pięknych, a banalnych słów. Dlatego też chcę tu przytoczyć kilka tylko danych, które najlepiej zobrazują niezmordowaną i tak owocną pracę ob. Komendanta Głównego. W roku 1929 posiadaliśmy ogółem 83.669 członków, 609 własnych świetlic, 48 strzelnic. Dziś po czteroletniej pracy Komendanta wykazujemy się za rok ubiegły ilością 310.904 członków, 4.330 świetlic, 320 własnemi strzelnicami.

Głębokie umiłowanie pracy strzeleckiej, szczere pragnienie wysokiego poziomu ideowego organizacji, a przedewszystkiem niesłabnąca energja i szeroka inicjatywa, to ten duży kapitał moralny, który szczodrze wkładał ob. Komendant Główny we wszystkie swoje prace.

Związek Strzelecki posiada wobec Komendanta Rusina dług wdzięczności, który spłaci najlepiej rozbudowaniem wszystkich odcinków pracy, na które tak baczną uwagę zwracał ustępujący Komendant.

Wiemy wreszcie, że jeszcze niejednokrotnie spotkamy się z Nim przy olbrzymim warsztacie pracy strzeleckiej.

CZEŚĆ OBYWATELU KOMENDANCIE!

Obywatel Komendant Główny Władysław Rusin odjechał od nas. Nie mówiliśmy Mu „żegnaj", lecz tylko „do zobaczenia", bo przecież, wiemy dobrze, że jeszcze niejednokrotnie spotkamy się z Nim we wspólnej pracy strzeleckiej, której taki bogaty plon pozostawił po przeszło czterech latach niestrudzonej Swej działalności, którą zawsze kierowało tylko gorące i szczere umiłowanie Sprawy Strzeleckiej.

Cztery lata w życiu organizacji, to okres krótki. Ale lata latom niezawsze są równe. I z prawdziwą dumą możemy powiedzieć, że ostatnie cztery lata stały się dla Związku Strzeleckiego okresem wszechstronnego i wspaniałego rozwoju, okresem kładącym mocne i niewzruszalne podstawy pod przyszłość i potęgę Związku. A zawdzięczamy to niezmordowanej, żarliwej i ofiarnej pracy Obywatela Pułkownika Rusina, który na każdym odcinku działalności Związku potrafił wycisnąć dodatnie piętno swej indywidualności.

Trudno wprost zobrazować na tem miejscu ogrom dokonanej przez Obywatela Komendanta pracy. Spróbujmy więc od kilku zestawień cyfrowych, a mianowicie: W roku 1929 było oddziałów Z. S. — 2572, członków ćwiczących — 48.599, członków zarządów, komisyj i współdziałających — 35.070, ogółem członków — 83.669, domów strzeleckich — 7, świetlic własnych — 609, świetlic wspólnych względnie w szkołach — 443, boisk własnych — 62, boisk użytkowanych — 182, strzelnic własnych — 48, strzelnic użytkowanych — 262.



Rok 1916: ob. Wł. Rusin jako podporucznik 5 p. p. leg.

Te same dane za rok 1933 oddziałów Z. S. 7.102, członków ćwiczących — 208,437, członków zarządów, komisyj i współdziałających — 102.647, domów strzeleckich — 60, świetlic własnych — 4.330, świetlic użytkowanych 1.625, strzelnic własnych — 320, strzelnic użytkowanych 1.126.

Społeczeństwo nasze miało zresztą sposobność w roku ubiegłym podczas obchodu 25-lecia Związku Strzeleckiego zapoznać się z konkretną ilustracją tych cyfr w postaci wielotysięcznych mas strzelców zgromadzonych na koncentracjach w Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Stanisławowie, Grodnie i innych miastach Rzeczypospolitej.

Życie organizacji zostało ujęte w ramy szczegółowo opracowanych statutów i regulaminów. W dziedzinie organizacji wewnętrznej dokonano zmiany idącej w kierunku oparcia o gminy. Jednocześnie przeprowadzono na szeroką skalę selekcję wewnętrzną. Warto przytoczyć



Lwowska drużyna strzelecka na wycieczce w 1913 r. U góry grupy siedzi ob. płk. Rusin.

Rozkaz Organizacyjny zakazujący powoływanie się na pracę w Związku przy dyskontowaniu jakichkolwiek korzyści osobistych. Ostrą walkę wypowiedział ppłk. dypl. Rusin protekcjonalizmowi, uzależniając przedewszystkiem kwalifikacje pracowników od ich istotnej wartości.

Interesując się osobiście i bezpośrednio całokształtem pracy organizacji, wnikając w sedno spraw i problemów pracy strzeleckiej — ppłk. dypl. Rusin zdobył sobie nietylko prawdziwy szacunek, ale także szczere przywiązanie u szerokich rzesz działaczy strzeleckich, którzy zawsze znajdowali u niego pełne zrozumienie oraz rzeczową radę i pomoc w rozwiązywaniu zagadnień i trudności terenowych.

Orjentując się doskonale w dorobku organizacji i jej sytuacji na tle życia państwowego wytrwale dążył do podniesienia autorytetu Zw. Strzeleckiego w życiu państwowem i społecznem.



Ob. płk. Rusin (pierwszy od lewej) w grupie oficerów 5 p. Leg. Pol.

Wszystkie działy pracy znajdowały w Komendancie gorącego rzecznika. Szczególny nacisk położył ppłk. dypl. Rusin na wychowanie obywatelskie przechodząc od akcji kulturalno - oświatowej do wychowania obywatela przez czyn i krystalizując w ten sposób ideologję ducha organizacyjnego. Wypracowana została swoista metoda wychowawcza: wychowywanie przez życie świetlicowe, oraz wychowywanie drogą ogólno-organizacyjnych, zbiorowych czynów obywatelskich. Z osobą płk. dypl. Rusina związany jest wielki rozwój sportu strzeleckiego i jego popularyzacja w kraju jako sportu obrony narodowej. Wprowadzona w roku 1930 przez Związek Strzelecki — Oznaka Strzelecka o charakterze ogólnopolskim od cyfry 200 jej posiadaczy w pierwszym roku istnienia dochodzi do dzisiejszego stanu 275.000. Rok 1932 przynosi powstanie z inicjatywy Komendanta Głównego Naczelnej Rady Strzelectwa w Polsce — organu naukowego, opinjodawczego i programowego dla sportu strzelecko - łuczniczego.

Związek Strzelecki jako członek Międzynarodowego Związku Strzeleckiego w Paryżu, jak również reprezentant polskiego sportu strzeleckiego nazewnątrz kraju prowadzi szeroką propagandę w nawiązywaniu kontaktu na trenie międzynarodowym. Z upoważnienia Międzynarodowego Związku Strzeleckiego zorganizowane i przeprowadzone zostały przez Z. S. poraz pierwszy w Polsce Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łucznicze we Lwowie. Zawody te o tytuły mistrzowskie świata były imprezą wszechświatową, największą tego rodzaju. Związek Strzelecki poza sukcesem organizacyjnym osiągnął na nich pięć palm pierwszeństwa wobec najlepszych mistrzów świata.

W latach 1931 i 1932 Z. S. zorganizował w Polsce Międzynarodowe Zawody Łucznicze o Mistrzostwo Świata, na których nasi łucznicy zdobyli szereg mistrzowskich tytułów. W dziedzinie wychowania fizycznego i sportu propaganda Z. S. idzie przedewszystkiem w dziedzinie sportów masowych, jak marszę, gry i zabawy ruchowe, sporty wodne, boks oraz narciarstwo. Zaprawę swoją rozpoczynają strzelcy od sportów najlżejszych, przechodząc następnie drogą Oznaki Sportowej do uprawiania sportów wymagających większego wysiłku.

Z inicjatywy ppłk. dypl. Rusina zapoczątkowaną została w roku 1929 praca nad przysposobieniem rolniczem młodzieży wiejskiej. Akcja ta w wyniku pięcioletniego dorobku objęła 6.431 zespołów przy blisko 50.000 uczniów. W szlachetnej tej akcji organizacja posiadająca w swych szeregach ponad 80% członków rekrutujących się ze wsi daje im możliwości dokształcenia się zawodowego w zawodzie rolniczym, kładąc jednocześnie podwaliny pod przyszłą potęgę gospodarczą Państwa.

Jako wybitną zasługę ppłk. dypl. Rusina podnieść należy wielkie zwycięstwo idei strzeleckiej na ziemiach kresowych, gdzie Związek Strzelecki docierając do najdalszych zakątków walczy skutecznie z wrogą państwu agi-



Na włoskim froncie po odmowie przysięgi zdegradowani przez Austrjaków oficerowie I Brygady: Majeski (obecnie płk., d-ca 38 p.) Endel-Ragis (obecnie płk. dypl.) i Rusin (obecnie ppłk. dypl.).



Nawiązanie węzłów przyjaźni z bratniemi organizacjami — to jeden z sukcesów ob. płk. Rusina. Na zdjęciu: goście z łotewskiego Kaitseliitu w Warszawie.

tacją czynników niepraworządnych i wywrotowych. Praca Związku Strzeleckiego na ziemiach kresowych będzie miała piękną kartę w historji naszej państwowości.

Taką samą akcję prowadzą oddziały Związku Strzeleckiego na emigracji, chroniąc polskich wychodźców od wynarodowienia.

Praca P. W. w Związku Strzeleckim w omawianym okresie szła drogą wykorzystywania fachowych sił instruktorskich zawodowej kadry oficerów służby czynnej. Rozumiejąc konieczność stworzenia własnej kadry instruktorskiej, którąby z czasem mogła zastąpić oficerów służby czynnej, ppłk. dypl. Rusin podjął akcję systematycznego kształcenia kadry instruktorów i działaczy na kursach terenowych i centralnych. Poważnym krokiem w zakresie kształcenia kadry komendanckiej były 4-kursy oficerskie Z. S. w obozie letnim w Spale,

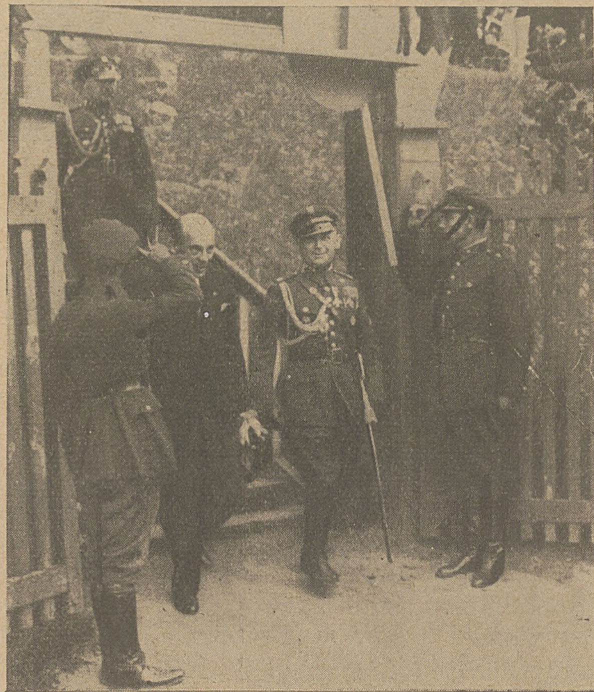


Propagandę strzelectwa, jako sportu obrony narodowej, prowadził ob. płk. Rusin nietylko słowem, ale i osobistym przykładem.

które w latach 1932 i 1933 ukończyło 250 uczestników. W roku bieżącym otwarte zostało Centrum Wyszkolenia Oficerów Z. S. w Warszawie. Jest to pierwsza w niepodległej Polsce stała szkoła instruktorska Z. S., swego rodzaju współczesna Stróża strzelecka, gdzie w nawiązaniu zresztą do tradycji dawnej Stróży będzie odbywać swą pracę kształcącą starszyzna Związku Strzeleckiego.

W celu przygotowania kadry działaczy rekrutujących się z inteligencji został utworzony okręg akademicki Związku Strzeleckiego.

Osobistym sukcesem ppłk. dypl. Rusina było nawiązanie i zacieśnienie związków przyjaźni z bratniemi organizacjami Łotwy, Estonji i Finlandji oraz nawiązanie kontaktu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego w Rumunji, czego wyrazem była przed rokiem bytność kilkunastu oficerów i akademików



Pan Premjer Jędrzejewicz w towarzystwie Kmdta Głównego Z. S. ob. płk. Rusina przybywa na zawody strzeleckie Zw. Legjonistów w dniu 5 sierpnia r. ub.

rumuńskich na obozie strzeleckim w Spale, a obecnie — wizyta gen. Badulescu w Polsce.

Bijący w oczy, z tej gaści tylko zebranych faktów, olbrzymi postęp organizacyjny i rozwój prac Związku Strzeleckiego to owoc energji i zapału, zdecydowanej postawy twórczej i męskiego realizmu w działaniu Ob. Komendanta Głównego.

W oczach wielotysięcznej braci strzeleckiej sylwetka Obywatela Pułkownika Rusina pozostanie na zawsze symbolem wysoce ideowej i ofiarnej pracy strzeleckiej. Bijące zgodnym rytmem wspólnych ideałów serca strzeleckie, nie potrzebują wielu szumnych słów, by wyrazić to, co czują. Poprostu na odjezdnem Ob. Ppułk. Rusina ze wszystkich stron Rzeczypospolitej płynie zgodny i mocny okrzyk strzelecki: CZEŚĆ CI, OBYWATELU KOMENDANCIE!

Z dziennika Zarządzeń i Rozkazów Nr. 9.

OBYWATELKI i OBYWATELE!

Rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych zostałem przeniesiony ze stanowiska Komendanta Głównego Z. S. do służby linjowej.

W ciągu pięciu blisko lat pracy na tem stanowisku nauczyłem się wysoko cenić honor służby strzeleckiej i przywiązanie szarych mas strzeleckich do tradycji i ideologji organizacyjnej wynikającej ze wskazań Twórcy Związku Strzeleckiego — KOMENDANTA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Dzięki temu w pracy swej zawsze mogłem liczyć na Was jako na karnych i oddanych obywateli - żołnierzy, zdolnych do najwyższego poświęcenia i ofiarności w codziennej służbie dla dobra Rzeczypospolitej.

Bilans dokonanych prac za okres ostatnich lat wskazuje, że wysiłki Wasze były owocne, że ofiary żywej pracy składane przez Was nieustannie z całem samozaparciem się na rzecz Państwa i Organizacji dają pożądane wyniki.

Żywiołowy rozwój Organizacji, opanowanie całego szeregu nowych dziedzin pracy społecznej i nowych placówek, pozyskanie uznania i zaufania Władz i Społeczeństwa — to najwyższa nagroda dla Was za trud i dobrze spełnione obowiązki organizacyjne i obywatelskie.

Niechaj ta moralna nagroda będzie dla Was bodźcem do dalszej tem usilniejszej, tem bogatszej w wynikach pracy dla Państwa i Organizacji. Niechaj we wszystkich poczynaniach Waszych przyświeca Wam myśl przewodnia Prawa Strzeleckiego, która streszcza się w pierwszem przykazaniu „Dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem strzeleckiem".

Odchodząc ze stanowiska Komendanta Głównego czuję się nadal strzelcem, związanym głębokiemi, trwałemi przeżyciami z Organizacją, którą serdecznie pokochałem. Nie żegnam się z Wami, bo nieraz zapewne spotkamy się jeszcze w pracy terenowej, w tej pracy, która na Waszych barkach się opiera i Waszym trudem wzwyż się buduje. Dziękuję Wam natomiast w imieniu Służby Strzeleckiej za tę serdeczność, którą mnie dla dobra służby darzyliście.

Dziękuję wreszcie zarządom wszystkich szczebli za pełną ofiarności współpracę, a komendantom oraz pozostałym członkom linjowym za dobre wypełnianie swoich obowiązków.

KOMENDANT GŁÓWNY
ppłk. dypl. Rusin Władysław
Komendant-Szef Z. S.



Komendant Główny Z. S. ob. ppłk. Rusin, jako porucznik 5 p. p. leg. Zdjęcie z 1919 r.



Komendant Główny ob. Władysław Rusin wśród strzelców, na inspekcji.

W 125-tą ROCZNICĘ BITWY POD RASZYNEM

Pośród wielu znakomitych czynów świetnego żołnierza i wodza, jakim był aż po bohaterski zgon ks. Józef Poniatowski, niepoślednie miejsce zajmuje, zasługując na trwałą pamięć potomnych, krwawa bitwa pod Raszynem, stoczona pod jego wodzą w r. 1809, — a więc lat temu sto dwadzieścia pięć, — z przeważającemi siłami Austrjaków.

Szczupłe były siły, jakiemi dysponowało utworzone przez Napoleona w r. 1806 t. zw. Księstwo Warszawskie, zwłaszcza, gdy mimo możliwej wojny z Austrją, wycofał cesarz z jego terytorjum, nietylko wojska francuskie, ale i liczne oddziały polskie.

W momencie, gdy przeszło trzydziesto tysięczny korpus austrjacki miał wtargnąć w dniu 15 kwietnia 1809 r. w granice Księstwa, książę Józef, jako naczelny wódz, miał pod swoją komendą niewiele ponad dziesięć tysięcy zdolnego do boju żołnierza.

Mimo tak szczupłych sił wódz, a za jego przykładem i armja nie stracili ducha. Już w dniu 15 kwietnia opuszczały Warszawę siły polskie, podążając na pozycje pod Raszynem, by tam stawić skuteczny opór Austrjakom. Późniejszy przebieg bitwy potwierdził, iż miejsce jej zostało należycie wybrane przez ks. Józefa. Pozycja raszyńska leżała na najdogodniejszym ze szlaków, jakie mogli obrać Austrjacy w marszu na Warszawę, chroniona korzystnie od frontu bagnistą doliną rzeki Mrowi, głębokiemi stawami i trudnemi do przebycia, zwłaszcza po wiosennych roztopach bagnami i trzęsawiskami. Nieprzyjaciel musiał się wystrzegać nietylko Polaków, ale i wciągnięcia w zdradne a spragnione ofiar topiele.

Pchnięta naprzód jazda miała za zadanie powtrzymać napór nieprzyjaciela i uniemożliwić w tym czasie umocnienie głównej pozycji pod Raszynem. Gdy dzielna kawalerja przez trzy dni ucierała się mężnie z Austrjakami piechota tymczasem, odłożywszy na bok karabiny, jęła się, wespół z saperami i artylerzystami, do pracy nad zbudowaniem możliwych do obrony stanowisk. Trzeba się było śpieszyć, gdyż nieprzyjaciel nie zwlekał.

W dniu 19 kwietnia ujrzała polska straż przednia, broniąca wsi Falenty, lasku olchowego i wejścia na długą groblę, przez którą biegł dalej trakt do Raszyna, zdążające od Tarczyna i uszykowane do boju kolumny Austrjackie. Nieprzyjaciel uderzył od razu całą niemal siłą, chcąc za jednym zamachem zdobyć dostęp do raszyńskich pozycyj. Zawrzał śmiertelny, ale nierówny bój. Pomimo krwawych wysiłków i niezachwianego męstwa Polaków siły ich zaczęły słabnąć, a topniejące pod ulewą wrażych pocisków, ciosami bagnetów i szabel szeregi zaczęły się cofać w kierunku grobli falenickiej.

Widząc ciężką sytuację straży przedniej, skazanej już zda się na niechybną zagładę, wsparł ją książę Józef najpierw paroma działami artylerji konnej, a potem popędził do niej sam ze sztabem. Zdziesiątkowany żołnierz polski cofał się pod naporem masy Austrjaków, którzy usiłowali go wepchnąć w grząskie błotne topiele. Dowódcy nie stracili zimnej krwi. Szef sztabu generalnego, gen. Fiszer, wspólnie z gen. Sokolnickim i płk. Godebskim zawracali do przeciwuderzenia złamany świeżo bataljon 8-go pułku piechoty, prowadząc go na nieprzyjaciela. Widząc to, książe Józef zeskoczył bez wahania z konia, a porwawszy z rąk padającego piechura karabin sam stanął na czele bataljonu 1-go pułku, prowadząc go do ataku na bagnety. Zobaczywszy ukochanego wodza w pierwszym szeregu atakujących, z grzmiącym okrzykiem ruszyli Polacy do boju. Wdarłszy się na flankę wzniecono popłoch wśród Austrjaków i torując sobie drogę bagnetami odzyskiwano utraconą już pozycję falencką. Przykład męstwa wodza podziałał na żołnierzy, walczących jak zesrożone lwy. Złamano też wkrótce atak na polską pozycję główną, która też około godziny dziesiątej w nocy była w całości w rękach polskich.

Mimo, że w bitwie pod Raszynem walczyli Polacy przeciw trzykrotnie silniejszemu nieprzyjacielowi nie ugiął się jednak bohaterski żołnierz, stający w obronie Ojczyzny. „Wszystko było nieustraszone i mężne, od wodza do ostatniego żołnierza" — raportował o bitwie raszyńskiej ówczesny poseł francuski w Warszawie.

St. Kostka.



Książe Józef Poniatowski pod Raszynem.

(Reprodukcja obrazu W. Kossaka).

W KILKU WIERSZACH

Zwołane na dzień 10 kwietnia prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie nie przyniosło znów pożądanych wyników i zostało odroczone do dnia 23 maja b. r.

Porozumienie się przedstawicieli państw nie przyszło do skutku głównie z powodu opornego stanowiska Niemiec, które korzystając z ciągłych odraczań narad rozbrojeniowych, zbroją się gwałtownie. Zresztą nie kryją się z tem wcale. Kiedy zażądano obecnie wyjaśnień, to delegaci Niemiec wprost oświadczyli, że widząc małe prawdopodobieństwo porozumienia się państw w sprawie ogólnego rozbrojenia, Niemcy postanowiły same dozbroić się, uważając to za konieczność państwową.



Defilada szwadronu Związku Strzeleckiego w Wieliczce.

Oczywiście, że takie stanowisko Niemiec wywołało niezadowolenie państw, które przerwę w obradach postanowiły wykorzystać i doprowadzić do jednolitego stanowiska wobec Niemiec. Chodziłoby w tym wypadku głównie o to, czy przyjąć to dozbrojenie się Niemiec, jako fakt dokonany, czyli pogodzić się z nim i stanąć wogóle na uskutecznionych już dozbrojeniach przez wszystkie państwa, czy też podjąć na nowo sprawę rozbrojeniową. Wątpliwą jednakże jest rzeczą i wprost nieprawdopodobną, ażeby Niemcy, które dozbrajały się samowolnie, zgodziły się obecnie na rozbrojenie. To też przedstawiciele państw zdając sobie z tego sprawę, postawią prawdopodobnie w przyszłych rokowaniach na pierwszem miejscu sprawę utrzymania pokoju, dzięki wspólnym wysiłkom. Francja proponuje zawarcie takiej umowy przez wszystkie państwa, któraby przewidziała zgodne wystąpienie państw przeciwko temu państwu, któreby tą umowę chciało pogwałcić.

Niejeden z Was zapyta pewnie, jakie stanowisko w tych rokowaniach zajęła Polska. Otóż Polska pragnąc szczerze utrzymania pokoju, wystąpiła oczywiście przeciwko dalszym zbrojeniom. Tak zresztą zawsze występowaliśmy w Genewie.

Hasłem naszem — w myśl wskazań Wodza Narodu i Budowniczego Polski, Marszałka Piłsudskiego — jest ofiarna, pełna poświęceń praca dla odbudowy kraju i dobra narodu.

Oto główny cel i główne nasze zadanie. Tę pracę twórczą możemy dokonywać spokojnie, gdyż nie pragnąc wojny, posiadamy jednakże dosyć sił, ażeby w razie potrzeby obronić się przed wrogiem.

Rozpatrzywszy powyżej międzynarodowe sprawy musimy kilka słów poświęcić sprawom wewnętrznym naszego kraju, jakie ostatnio zaczęły się kształtować. Chodzi tutaj o rozłam w opozycyjnem stronnictwie Narodowej Demokracji.

Otóż w łonie endecji oddawna toczyła się walka między przedstawicielami „młodych" i „starych". Walka ta doprowadziła do rozbicia tego stronnictwa, i tak w Poznaniu powstaje Związek Młodzieży i Związek Młodzieży Wielkopolskiej, w Łodzi zaś Unja Odrodzenia Narodowego i obecnie przyszło do rozłamu na terenie Warszawy, gdzie powstaje „Obóz narodowo-radykalny". Tę nową partję stworzyli młodzi endecy, niezadowoleni z niedołęstwa starych endeków.

Program tej partji jest zbliżony do idei niemieckich narodowych socjalistów, na której wyrośli hitlerowcy.

Tak więc obóz endecki przeżywa obecnie ciężkie chwile.

Polityka Narodowej Demokracji, która w czasie niewoli przeciwstawiała się powstaniom, będąc za ugodą z Rosją, później zaś w czasie ostatniej wojny za utrzymaniem okupacji niemieckiej na ziemiach polskich, wydała gorzkie owoce, których obóz ten nie może strawić, krusząc się z każdym dniem.

Niewiara we własne siły narodu, prowadziła zawsze endecję do ubiegania się o pomoc państw, nawet zaborczych!

Endencja, która mieniła się być obozem narodowym, doprowadzała w rezultacie do zatracenia godności i wartości narodowej.

To też społeczeństwo pamiętając niesławną przeszłość endecji oraz widząc teraźniejszą strupieszałość programu, zaczęło coraz wyraźniej odsuwać się od tego obozu.

Najlepszym wyrazem tego odsunięcia są klęski endecji przy wyborach do Sejmu oraz do rad gromadzkich, przeprowadzonych na jesieni ubiegłego roku w 9 województwach centralnych i wschodnich oraz przy wyborach miejskich w Poznańskiem, na Pomorzu i Małopolsce, gdzie obóz prorządowy uzyskał ogółem bezwzględną większość, a mianowicie 75 procent mandatów.

W dniu 27 maja b. r. odbędą się znów wybory samorządowe do rad miejskich Kongresówki i Ziem Wschodnich. Niewątpliwie i w tych wyborach obóz prorządowy odniesie decydujące zwycięstwo, gdyż rozbita opozycja endecko - socjalistyczna nie będzie mogła poważnie przeciwstawić się.

Jan Luboń.

Z TYGODNIA

PIĘTNASTOLECIE WYZWOLENIA WILNA.

W dniu 19 b. m. rozpoczęły się otwarciem wystawy obrazów z Żułowa uroczystości obchodu 15-lecia oswobodzenia Wilna. Inicjatywę urządzenia obchodu dał i zorganizował wystawę wileński Podokręg Zw. Strzeleckiego, aby zapoznać szerszą publiczność z miejscem urodzenia Marszałka. Licznych przedstawicieli władz, obecnych na otwarciu, powitał przemówieniem prezes podokr. Z. S., pkł. dr. Dobaczewski. Główne uroczystości odbyły się 22 b. m. Na program złożyły się: msza na placu Łukiskim, w której wzięli udział przedstawiciele władz i wojska, delegacje organizacyj b. wojskowych, Związku Strzeleckiego, Przysp. Wojsk., organizacyj społecznych, oraz bardzo liczna publiczność. Po mszy odbyła się defilada, na czele której maszerowały pułki legjonowe. Wieczorem liczne akademje skupiły uczestników obchodu. Na wszystkich akademjach podkreślano polskość Wilna i wielką w tem zasługę Komendanta Piłsudskiego.

WALNY ZJAZD LEGJONISTÓW.

W Warszawie odbył się walny zjazd delegatów Zw. Legjon. Polskich. Na otwarciu zjazdu obecny był premjer J. Jędrzejewicz, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie: Hubicki, W. Jędrzejewicz, inż. Kaliński, Zarzycki, prezes Najw. Izby Kontr. gen. Krzemieński, prez. Warszawy Kościałkowski, gen. Dreszer, i w. innych wybitnych osobistości. Na program zjazdu złożyły się w pierwszym dniu, przemówienia p. premjera i prezesa płk. W. Sławka, złożenie hołdu zmarłym legjonistom, obrady komisyj, przyjęcie u prezydenta Warszawy i w drugim dniu obrady komisyj i posiedzenie plenarne, na którem uchwalono zmiany do statutu, wybrano nowy zarząd (prezesem został ponownie wybrany płk. Walery Sławek); między innemi uchwalono również rezolucję wyrażającą uznanie dla polityki zagranicznej min. Becka, następnie uchwalono pozdrowienie dla Polaków z zagranicy, a dla braci w Czechosłowacji gorące słowa uznania za walkę o utrzymanie polskości. Po przeprowadzeniu jeszcze szeregu uchwał zjazd zamknął gen. Galica okrzykiem na cześć Marszałka.



Ryby—olbrzymy, przy których jakże nikle wygląda rybak — ich pogromca.

MINISTER FRANCUSKI W POLSCE.

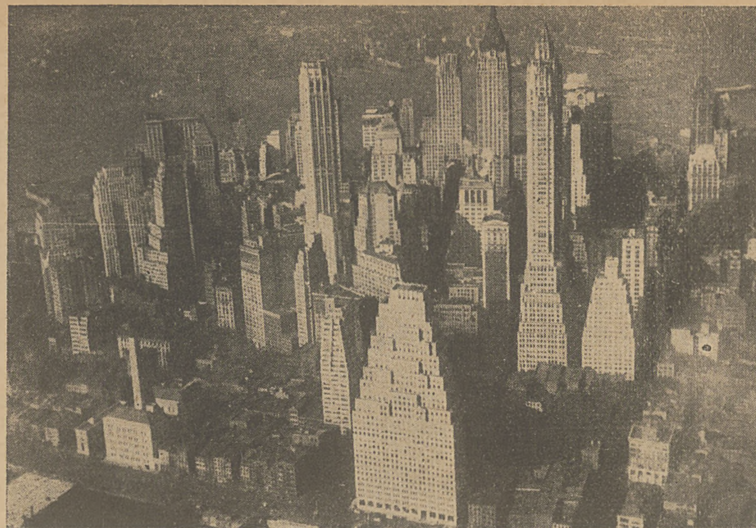
W odpowiedzi na wizytę min. Becka w Paryżu, złożoną kilka miesięcy temu, przybył do Polski min. spr. zagr. Francji p. Barthou. Min. Barthou znany jest jako zwolennik ścisłego porozumienia Francji z Polską, co wyraził w czasie swego przemówienia na przyjęciu u min. Becka. Kierownicy polityki zagranicznej obu państw złożyli oświadczenie chęci zatarcia dotychczasowych nieporozumień i ścisłej współpracy nad umocnieniem stanu bezpieczeństwa w Europie i rozwojem obu państw. Min. Barthou był bardzo serdecznie witany przez sfery polityczne i warszawską publiczność, widzącą w nim współtwórcę sojuszu zawartego w 21 r. i przyjaciela Polski. W czasie swego pobytu min. spr. zagr. Francji odbył szereg wizyt oficjalnych i był przyjęty przez Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

W OBRONIE POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Polska musi zwrócić uwagę na swą południową granicę, za którą żyje blisko 150.000 Polaków, uciskanych przez Czechów. Wypadki wysiedlania z granic Czechosłowacji obywateli polskich, nawet czechosłowackich, których rodzice pochodzili z Polski, pozbawianie pracy również z tych samych powodów, są coraz częstsze i prasa polska ciągle alarmuje niemi opinję społeczeństwa polskiego. O nastawieniu przeciwpolskiem świadczy także bezustanne szczucie na Polaków prasy czeskiej, szczególnie wychodzącej na Śląsku Ciesz. Takie postępowanie zwróciło nawet uwagę zagranicy, czego dowodem są liczne artykuły w pismach włoskich, austrjackich, niemieckich i innych, wyrażających zdziwienie z powodu nierozumnej polityki czeskiej, zdążającej do zerwania związków z najpotężniejszem z państw, występujących przeciw rewizji traktatów i będących dlatego naturalnym sprzemierzeńczem Czechosłowacji.

ZWIĘKSZENIE POMOCY ŻYWNOŚCIOWEJ DLA WSI.

Na wniosek p. min. spr. wewn. zwiększono o 20.000 ton ilość zboża, przeznaczoną na pomoc dla ludności wiejskiej, dotkniętej nędzą. Zwiększono również o 10.000 ton ilość zboża przeznaczoną na wyżywienie



Dzielnica drapaczy chmur w Nowym Jorku sfotografowana z samolotu.

dzieci w miastach i wsiach, którym rodzice nie mogą zapewnić nawet kawałka chleba. Podkreślić należy, że pomoc Rządu jest w b. roku większa niż kiedykolwiek, a przedewszystkiem umiejętnie zorganizowana. Rozdano już i rozdawane są w dalszym ciągu duże ilości zboża siewnego, zboża na spożycie, soli i ziemniaków. Pomoc otrzymują najbiedniejsi z warunkiem jednak, że odpracują wartość pobranych zapomóg przy robotach publicznych: naprawach dróg, mostów, budowie domów i regulacji rzek.

POLACY-GÓRNICY WYJEŻDŻAJĄ Z FRANCJI.

Naskutek zwolnienia z pracy lub urlopowań przez francuskie Tow. Kop. w Marles, Lens, Courrieres i Lievin, wyjachał do Polski pierwszy transport Polaków-górników, liczący 700 osób.

WYMARSZ DO PRACY.

Stow. Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą uruchomiło trzy obozy pracy w Dziekanowie, Siekierkach i Górze Kalwarji. W obozach tych zacznie pracować 300 junaków, nad regulacją Wisły. Dotychczas na terenie całego państwa pracuje 5500 junaków. Młodzie bezrobotna zajmowana jest przy regulacji rzek, budowie kolei, dróg bitych, robotach meljoracyjnych i innych. Junaków przy odmarszu żegnał min. opieki społ. Hubicki, zachęcając ich do spełnienia odpowiedzialnego zadania regulacji Wisły.

POLAK W WYPRAWIE DO STRATOSFERY.

W lecie, bieżącego roku ma odbyć się lot do stratosfery, organizowany przez belgijskiego uczonego prof. Cosynsa. W locie tym ma wziąć również udział Polak — dr. Hauss. Walka o stratosferę, której, ofiarą padło już dwóch lotników sowieckich, staje się coraz zawziętsza. Sowiety budują nowy balon stratosferyczny o objętości 35 — 50,000 m³, balon ten będzie mógł osiągnąć wysokość 22 km., przytem budowa jego wyróżnia się tem od innych, że kosz (gondola) będzie otwarty, a członkowie będą ubrani w specjalne szczelne ubiory.

BEZROBOCIE MALEJE.

Według danych Biur Pośrednictwa Pracy ogólna liczba bezrobotnych na terenie całego państwa zmniejszyła się w bieżącym tygodniu o 5404 osób.

NAJWAŻNIEJSZE ZDARZENIA.

W Warszawie obradowała II sesja Międzynarodowej Rady Łowieckiej przy licznym udziale przedstawicieli łowiectwa ze wszystkich stron świata.

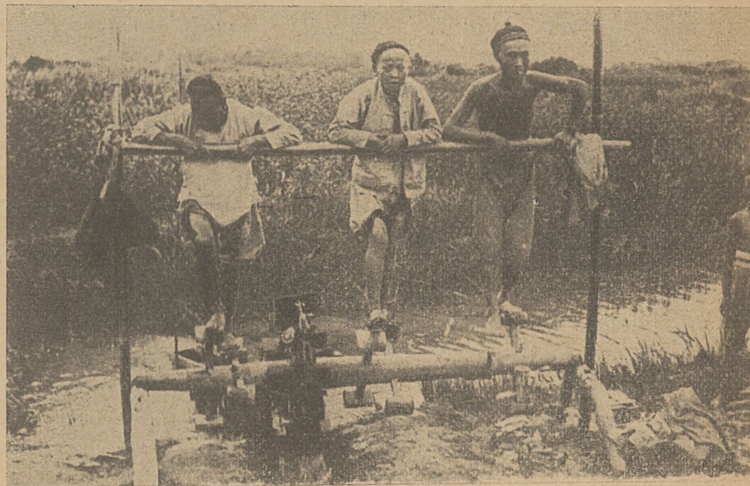
Rumunja przeżyła silny wstrząs wywołany wykryciem spisku, mającego na celu obalenie obecnych rządów i wprowadzenie dyktatury z ppłk. Precupem na czele.

Daje się ciągle zauważyć zniżkowanie notowań dolara U. S. A. i marki niemieckiej. Również i inne waluty, jak włoska i angielska ujawniają ciągłe wahania się ich wartości. Dolar spadł do takiego poziomu, że St. Zjedn. będą musiały, w razie dalszego obniżania się, wywozić większe ilości złota do Europy.

POLSKA KOMUNIKACJA LOTNICZA.

Polskie lotnictwo komunikacyjne wykazuje w ostatnich latach wspaniały rozwój. W r. 1933 polskie samoloty komunikacyjne dokonały 6012 lotów, przebywając 1,5 miljona kilometrów, czyli opasując 35 razy kulę ziemską i przewożąc 12771 pasażerów.

Nasze linje lotnicze obsługiwane są przez samoloty P. W. S. wykonane w Białej Podlaskiej i trójsilnikowe, dziesięcioosobowe samoloty Fokker wykonane również w Polsce.



Nawadnianie pól ryżowych przez chińskich chłopów za pomocą prymitywnego napędu nożnego.

GDYNIA ROZBUDOWUJE SIĘ.

Pomiędzy Urzędem Morskim a Polską Agencją Eksportu Drewna (P. A. E. D). podpisano umowę na budowę portu drzewnego. W porcie tym skupi się cały wywóz drzewa zagranicę. Port zajmie obszar 120.000 metrów kwadratowych. W kosztach, na podstawie umowy weźmie udział P. A. E. D. Roboty są już rozpoczęte i prowadzone w szybkiem tempie.

GIGANTYCZNY SAMOLOT AGITACYJNY.

W Sowietach skonstruowano największy na świecie aeroplan nazwany „Maksym Gorkij" ufundowany ze składek z okazji 40-letniej działalności pisarza. Samolot o długości 35 mtr. i rozpiętości skrzydeł wynoszącej 64 mtr., może zabrać 23 ludzi załogi i ma służyć dla celów agitacyjnych. Mieści się na nim drukarnia, laboratorjum kinematograficzno - fotograficzne, oraz radjostacja.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW MIĘDZY ROLNICTWEM POLSKI I NIEMIEC.

W dalszym ciągu poprawy stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, przewidziane są wycieczki najbliższych współpracowników ministra wyżywienia Rzeszy do Polski i ministra rolnictwa Polski do Niemiec, dla zapoznania się z polityką rolną obu państw. Delegacja niemiecka przyjechała już i przeprowadza szereg rozmów, a delegacja polska wyjedzie do Berlina w przyszłym miesiącu.

GWARA WIELKOPOLSKA

JAK POŁSTOŁ U NOS ODDZIOŁ SZCZELECKI

Alem się uradowoł, kiedym wyczytoł ze „Szczelca" ło tem że może kożdy grygolicz do „Szczelca" z swojem prowdziwem godaniem. A kiej jo kiepsko pisze i lichy zemnie połeta to tesz dlomnie „fein" się ułożyło, bo mogy tesz pisacz jak potrafie.

Chciołem łopisać wom bracia łobywatele, jak połstołe unos oddzioł i jakże my tu prowodzimy nasze życie szczeleckie. Tu unos we wszi, jest kilkoro „ferannów", buł tesz załorzone 1927 r. Klup Szportowe „Huragan" przez mojego brata Czecha, jednak tylko 2 roki wiekowoł, bo marnie działoł to dlatego Nadzweczajne Walne Zebranie go powieszilo (t. j. zawieszyło) w roku 1929. Colutki majuntek zabroł Tow. Gimn. „Sokół" z Pogrzybowa z nieruchomoszciami i w piniendzach 43.— zł.

Jo nie mogłem szczerpieć tego, że chłopoki koniecznie się drą do kopania piłki i innych szportów. Tom też zacząłem persłatowacz z chłopokami, czy chcą żeby K. S. „Huragan" łodnowić, po parą dniuw t. j. 8.III. 31 r. zwołołem kunstecyjne zebranie i łodnowiłem K. S. „Huragan — zapisało się 27 człunków.

Miołem wtedy na myszli załorzycz „Szczelca", temwiency, że tu u nos niema załorzonego. A znuw jo jestem łot downa gorliwem przyjacielem ideii szczelecki, a tem gorliwem przeinaczył zemnie muj łojciec, ktury jest całkiem przeszunknienty Piłsudczyk—i wedle tego nojwiency chciołem aby unos też buł szczelec. Ale kiej ludziska w tut. łokolicy som dosz durzo co na szczelca niezanadto dobrym łokiem paczą, tom kulitego nojwiency łotroczył ze załorzeniem, a przecierz głupio by wyglundało zwołacz kunstecyjne zebranie przy 3-ch chłopów.

Temczasem K. S. „Huragan" się dosz dobrze rozwijało, bo dorobiło się do sprzentu szportowego wartoszci 600.— zł. i przeszło 50.— zł. gotówki. Wtedy jo na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu K. S. „Huraganu" w dniu 27 IV. 33 r. postawiłem wniosek ło przyłonczynie K. S. „Huragan" do „Związku Strzeleckiego"—wniosek przyjento jednolicie.

Po tem zebraniu pore minut rozpoczęto Kunstecyjne Zebranie Z. S. zapisało się na poczontku 33 członków.

Po dwuch miesioncach łotwarliśmy Szwietlice, dzierżawy płacimy miesięcznie 5.—zł. Zbieromy się 3 razy w tygodniu wszyscy i prawimy co na szwiecie się dzieje, nojciekawsze som referoty naszego kierownika szwietlicy, uczemy się też tam szpiewacz, grajemy w szachy, — pink-ponk i inne dziwactwa.

Nojwiency chłopoki się drą do tego „pinkponka", niektury jeszcze dobrze nie zaczon grać, a już drugi mu klapkę wydziero z ronk. A że kożdy pokozuje swoje poczontkujonce „kwalifikacje", kture som sztywne i niezgrabne, wienc momy znów hece i cyrkus z tego, a naszmiejemy się zawdy przy takiej pokazyj że oż brzuchy bolą.

Związek Szczelecki unos tu odegroł w dniu 26.XII. 33 r. przedstawinie p. t. „Robert i Bertrand" łoperetka 3-ch aktach. Mielimy wtedy ale dużo wiary na przedstawieniu, bo aż około 350 ludziskuw, kturzy przyszli podziwiacz nasze arcystyczne łodegranie przedstawienia, a tęgie cziaskanie w łapy dokumendowało, że wszystkiem się podobało.

Przez urzondzanie przedstawien-wieczornic i inszych imprez, przystępują do nos coroz to wiencej szczelców bo się dowiadują i widzą, że wykonujemy w zupełności nasze piersze i naczelne prawo: Nojwyszsze dobro Nojjaszniejszy Rzeczpospolitej Polski.

Franciszek Kolenda
ze Zwionzku Szczeleckiego
łoddziału Przybysławice-Pogrzybów

O CZEM MUSIMY MYŚLEĆ I PAMIĘTAĆ

Budzi się wiosna...

Powoli wstaje ze snu zimowego, poważna, ociężała, pełna nadziei... Co raz to rzuca swe ostatnie spojrzenie wstecz, za siebie, za odchodzącą zimą, która nie może pogodzić się ze swem odejściem... Z odnawianiem się życia w przyrodzie, — w gospodarstwie rolnika odnawiają się rokrocznie te same kłopoty, te same prace i nadzieje.

My, młodzi strzelcy, uczniowie p. r., w większości jeszcze nie samodzielni rolnicy, podobnych uczuć i wrażeń doznajemy.

Każdy z nas, od chwili gdy zaczął samodzielnie pracować, od chwili, gdy zostały mu przez kogokolwiek i jakiekolwiek zadania powierzone do samodzielnego wykonania, musi się odrazu zetknąć z trudnościami i kłopotami, jakie pociąga za sobą wykonanie podjętego przedsięwzięcia.

My młodzi, zawsze pełni zapału, chęci do życia i wiary w nie... Oni, starsi, od dawna samodzielni gospodarze, mieli więcej przeżyć i doświadczeń, więcej udręki życiowej....

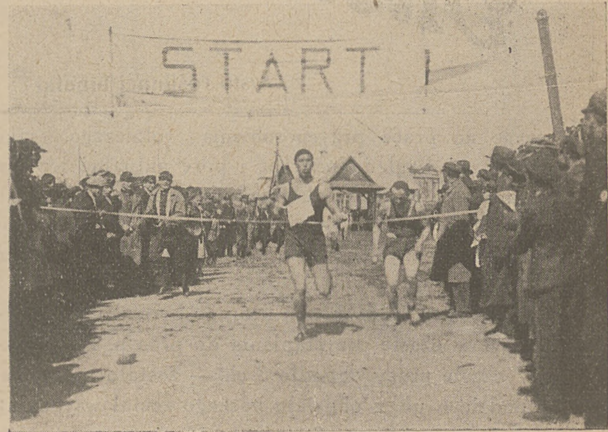
Starsi na wsi, samodzielni gospodarze, czują najczęściej niechęć, jakiś nieuzasadniony strach, — boją się wszelkich nowości, choćby nawet mieli przekonanie, że są, względnie mogą być pożyteczne.

Stąd omal powszechnie dające się zaobserwować zjawisko na naszych wsiach — chęć utrzymania starych metod gospodarowania, stosowanie dawnych, przestarzałych sposobów w uprawie roli i przy chowie—pielęgnacji inwentarza żywego.

Rolnik polski, drobny gospodarz jest konserwatywny, nie skory do postępu...

Następstwem i wynikiem takiego stanu jest ta nasza, wprost przysłowiowa powolność, a zatem niemożność dorównania ogólnemu postępowi w rolnictwie i dziedzinach mu pokrewnych.

Zgoła inaczej patrzymy i inny mamy stosunek do potrzeb życia wsi — my, strzelcy. W większości wypadków pokończyliśmy już szkoły powszechne polskie, wielu z nas jest już po odbyciu służby wojskowej... Żyjemy,



Eliminacyjny bieg naprzełaj przed Narodowym Biegiem zorganizował dla swych strzelców Okręg Brześć n/B.

wychowujemy siebie i innych w atmosferze niepodległego państwa polskiego...

Celem naszego życia jest: „pomnażanie wartości i mocy narodu dla rozwijania mocarstwowej potęgi Państwa"....

— Czy, i jak jesteśmy do spełniania tych zadań przygotowani?...

Czy mamy dostateczne uświadomienie środków działania?...,

Czy świadomość — rozumienie tego hasła życiowego jest jednaka? We wszystkich naszych oddziałach strzeleckich? — Czy raczej pokutuje w nas to nasze polskie — „jakoś to będzie". — Czy oglądamy się na innych, że oni to zrobią?



Na terenach podwarszawskich, między Cytadelą, a Bielanami, odbył się bieg naprzełaj o puhar „Zw. Rezerwistów". W klasyfikacji strzeleckiej zwyciężył ob. Bujak z Powązek.

Takie to myśli krążyły po głowie prezesa oddziału, Józefa Pikuta w Parzygłowach po rozmowie z miejscowym nauczycielem, ref. wych. obyw., przed zbiórką oddziału.

Niedziela, 15 kwietnia, o godz. 16-tej (4 popoł.) zbiórka w świetlicy. Najważniejszym punktem zebrania zbiórki jest — omówienie planu pracy i sposobu jego wykonania na II kwartał r. b. Ze względu na zapowiedziane omawianie rozpoczęcia prac przysposobienia rolniczego — na zbiórce jest obecny zespół przysp. roln. wraz z prezeską i kmdtką oddziału żeńskiego.

Po załatwieniu formalności służbowych, — spocznij, — rozejść się, — zająć miejsca,.. zabrał głos ob. prezes.

Przystępując do omówienia planu pracy na II-gi kwartał r. b. w pierwszym rzędzie chcę skierować myśli i zwrócić wa-

szą uwagę na prace przysposobienia rolniczego, jako najbardziej, ze względu na czas i porę aktualne i pilne.

Oddział nasz powstał przed dwoma laty. Od roku rozpoczął pracę przysp. roln. przy jednym zespole w roku bieżącym mamy już dwa zespoły męskie i jeden żeński.

W 1933 r. zespół męski, którego byłem przodownikiem, liczył w czasie przystąpienia do prac p. r. 12 uczniów. W czasie pracy odpadło 3-ch — zostało nas 9-ciu. W listopadzie r. ub. z oddziału naszego został wyłoniony jeszcze jeden zespół męski o stanie 10-ciu uczniów p. r. Już w roku ub. na tem samem miejscu omawiałem i kładłem duży nacisk na solidarność i wytrwałość w pracach p. r. Trzech jednak odpadło — dwuch z nich można wytłómaczyć, natomiast usprawiedliwienia dla ob. Łazickiego w żadnym wypadku znaleźć nie mogę. Specjalnie obserwowałem jego pracę i ze swej strony, jako przodownik zespołu robiłem co mogłem, by go podnieść w pracy i zainteresowaniu oraz zrozumieniu jej celowości. Nie udało mi się. Dziś na zbiórce też go nie widzę i będę zmuszony spowodować usunięcie go ze Związku, bowiem nietylko w pracach p. r., ale i w innych, prowadzonych przez nasz oddział, nietylko że czynnego udziału nie bierze, ale wpływa jeszcze demoralizująco na innych.

W roku ubiegłym podporządkowując się wytycznym, opracowanym przez Warszawę, przerobiliśmy pierwszy stopień sprawności z wynikiem — dla siedmiu uczniów p. r. dobrym, — dla dwuch z dostatecznym. Obecnie przystępujemy do rozpoczęcia prac praktycznych w drugim stopniu sprawności przy 9-ciu uczniach p. r. i w dwu zespołach: męskim i żeńskim, które przystępują do pierwszego stopnia sprawności.

Zespół męski I-go stopnia bierze temat: uprawa buraka pastewnego, żeński — uprawę kapusty. W kursach dla przodowników braliśmy udział; odbył się również jednodniowy kurs ogólny dla uczniów p. r.

Przystępując do prac praktycznych, pamiętajmy o zachowaniu wskazówek i rad podanych nam przez wykładowców na kursach, zajrzyjmy jeszcze raz do broszury omawiającej okres przygotowania wiosennego roli, sposobu i gęstości siewu. Weźmy za warunek, w każdej zresztą robocie konieczny, że każdą pracę jaką mamy wykonać winno poprzedzać należyte przemyślenie. W danym wypadku chodzi o to przemyślenie rolnicze. Weźmy np. okres obecny, wiosna zdawałoby się wczesna, jednak dotychczasowy jej przebieg nie jest dla rolnika pomyślny. Zbyt długo trwają, zimne, suche (suszące) wiatry wiosenne. A jak wielu jeszcze z naszych ojców, nieodpowiednią uprawą, tą nieszczęsną orką wiosenną pozbawia glebę wilgoci, nagromadzonej przez nią w okresie zimy.

Przystępując do prac p. r. nowe zespoły, niech odrazu wezmą się solidnie do pracy, nie zaniedbując żadnego momentu, ani okazji, by jej rezultaty, tak na polu jak i w hodowli, a głównie w opanowaniu wiedzy rolniczej odpowiednio podnieść i utwierdzić. A wszyscy razem, pamiętajmy o naszem wskazaniu — „pomnażać wartości" i to wszędzie na każdym kroku i w każdej pracy, tak by wreszcie wytworzyła się o nas opinja, że to co robi strzelec jest dobre, mocne i trwałe.

E. M.

ŚWIĘTO LASU

Nie jest to zwykłe święto, oznajmione czerwoną kartką kalendarza. I dlatego niezwykle obchodzić je będzie w dniu 28 kwietnia Polska cała, jak jest długa i szeroka. Wszyscy obywatele miast, miasteczek i wsi, bez względu na narodowość, wyznanie, fach, przynależność partyjną. Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Niemcy, Żydzi. Władze państwowe, szkoły, wojsko, chłopi, duchowieństwo. I szewc z ulicy Szewckiej, który żywot swój smutny przepędził schylony nad kopytem, dzień cały oglądając przez zakopcone okno swojej suteryny tylko cienkie, grube, małe, duże, w atłasowych damskich pantofelkach, w rozczłapanych buciarach robotnika, w błyszczących, z brzęczącemi ostrogami butach oficerskich — nogi ludzkie. I cała masa dzieciarni, szaro ubranej z sierocińców i ochron. I ci wszyscy, których walka o miejsce na ziemi zmusiła



„Fragment z lasu grodzieńskiego". Fot. T. Karasik. Zdjęcie nadesłane na konkurs fot. „Strzelca".

do przepędzenia całego życia między szaremi murami miasta, w klatkach kamienic, w mrocznych, zatęchłych biurach, w hałasie zaduchu fabryk i warsztatów. Wszyscy świętować będą Święto Lasu.

Poco i dlaczego?

Nie każdy człowiek zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, czem był dla niego las w ciągu całego jego życia. Wielu kocha go i ceni, tęskni do niego, ale nie rozumie go, nie zastanawia się nigdy nad tem, jakie znaczenie ma on dla społeczeństwa.

A przecież: Las to płuca ziemi — pochłania bowiem zabójczy dla człowieka czad, masowo występujący w dymach fabryk, wydychany przez ludzi, zastępując go ożywczym, niezbędnym do życia tlenem. W ciągu



Próbne ćwiczenia wojny chemicznej w lesie.



Bór sosnowy w puszczy Augustowskiej.

pięciu miesięcy wiosennych i letnich lasy polskie dostarczają przeszło 80 miljardów kg. tlenu, który roznoszony przez wiatry, prądy powietrzne, rozchodzi się szybko i dociera do najgłębszych, najbardziej zatęchłych zakątków miasta.

Powietrze leśne czyste, pozbawione bakteryj chorobotwórczych, przesycone żywicznemi olejkami, uleczyć może każdego początkującego gruźlika. Las daje człowiekowi zdrowie, leczy go z suchot i chorób dróg oddechowych, walczy z anemją, z chorobami krwi, hartuje, wzmacnia, uspakaja. I dlatego wielu kaszlącym, gorączkującym po nocach, opadłym z sił śni się i marzy — ciemny, pachnący żywicą, wielki, szumiący dostojnie w letnim powiewie, płonący w ogniu zachodzącego słońca las.

Las to bogactwo materjalne Polski — dostarcza surowców niezbędnych dla celów budowlanych, opałowych, dla produkcji rolnej, górniczej, przemysłowej, jest podstawą przemysłu tartacznego, stolarsko-meblowego, papierniczego, terpentynowego, bednarskiego. Z materjałów przez niego dostarczonych człowiek wytwarza papier, meble, maszty statków, słupy telegraficzne, podkłady kolejowe, śmigła do samolotów, sztuczny jedwab, smołę, kwas octowy...

Wyroby z drzewa towarzyszą Ci w ciągu całego Twego życia — od chwili kiedyś z drewnianej kołyski świat ten zdumionemi oglądał oczyma, aż do tej gdy nad Tobą, przeznaczonym już do dalszych wyroków boskich zamknęło się wieko drewnianej trumny.

Las to obrona przed wrogiem — gęste krzewy ukryć już mogą przed okiem i bombą lotnika placówkę obserwacyjną lub gniazdo karabinów maszynowych, skupienie drzew wysokich o gęstem sklepieniu schroni we wnętrzu swem wszystko, począwszy od najsilniejszej baterji ciężkich dział, do ruchu i przegrupowywań dużych oddziałów wojskowych.

Im bardziej lesisty jest kraj tem bardziej jest zabezpieczony przed napadem wrogich eskadr samolotowych. Na okrzyk: — „samolot nieprzyjacielski", — wiesz jedno i jednego pragniesz — dopaść najbliższych drzew, skurczyć się, zniknąć, stać się małym, niewidocznym, szarym — jak pień do którego przywarłeś w śmiertelnem oczekiwaniu.

Przykładów czem jest las dla człowieka można przytoczyć tysiące. Zdawaćby się mogło, że człowiek winien go kochać i opiekować się nim, gdyż drzewo każde, każda roślina, tak jak i inne stworzenie, rodzi się, rośnie, rozmnaża, pobiera pokarm, oddycha — wreszcie umiera — i tej opieki potrzebuje. Ma też licznych, czy-

hających na niego wrogów, przed któremi człowiek winien go obronić, a tymczasem jest jego wrogiem najgorszym.

Przyzwyczailiśmy się uważać las za coś trwającego wiecznie, niemijającego, co było, jest i będzie. Tymczasem....

Dawniej cała Rzeczypospolita pokryta była jedną, niezmierzoną, wiecznie szumiącą na Jej chwałę puszczą. Począwszy od borów limbowo-jodłowych Karpat, poprzez buki i modrzewie Gór Świętokrzyskich, dąbrowy wielkich dolin, aż po sosny północy — wszędzie rósł bór nieprzebyty, bez granic. Obecnie na jego miejscu rozprzestrzeniają się coraz bardziej piaszczyste wydmy, beznadziejne bagniska i moczary, obnażone zbocza górskie. Człowiek tępił i tępi las bezlitośnie. Właściciel jednym podpisem skazuje na śmierć tysiące młodych, zaczynających dopiero żyć drzew.

Setki młodych brzózek pada ofiarą bezmyślnego zwyczaju strojeniu niemi domów w dni Zielonych Świątek. Przechodzień lub przypadkowy gość niedzielny, który obciążony butelkami piwa i stertą jaj na twardo wybrał się ze swą lubą na majówkę, depcze zasadzone pracowitą dłonią leśnika sadzonki, łamie gałęzie, laseczką ścina wierzchołki młodych drzewek, strzela do wiewiórek... W ostatnich 15-u latach Polska straciła około 3/4 miljona hektarów lasu.

Obecnie w Europie stoimy pod względem lesistości przypadającej na jednego mieszkańca na szarym końcu, bo dopiero na 17-em miejscu. Lasy zajmują zaledwie 22% powierzchni kraju i jest ich coraz mniej.

I dlatego w dniu 28 kwietnia Główny Komitet Święta Lasu organizuje na terenie całej Polski doroczny obchód Święta Lasu. Święto to ma na celu uświadomienie społeczeństwa, o niespożytych wartościach lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materjalnej, nauczenie ogółu obywateli konieczności opieki i ochrony lasów i drzew, propagandę akcji obsadzania drzewami nieużytków, dróg, cmentarzy, świątyń, szkół, domów ludowych i t. d. Strzelcy, jako dobrzy i rozumni obywatele, jako gorący miłośnicy przyrody i gospodarni rolnicy, pamiętać zawsze powinni o znaczeniu lasów i nietylko troskliwą otaczać je opieką, lecz także pouczać innych o potrzebie szanowania naszych bogactw leśnych.

Lech. Korz.



Splaw ociosanego budulca drzewnego.

CIECZ KALIFORNIJSKA

W Ameryce, która jak wiadomo, przoduje w dziedzinie stosowania nowoczesnych środków chemicznych do zwalczania chorób i szkodników drzew owocowych— *Ciecz Kalifornijska* jest uznana obecnie za jeden z najlepszych środków do opryskiwania sadów w okresie wegetacji, gdyż posiada znaczną siłę owado- i grzybobójczą, a przy tem jest nieszkodliwą dla roślin.

Ciecz tę stosuje się przeważnie z dodatkiem arsenianu ołowiu, w celu zwiększenia jej siły owadobójczej przeciw gąsienicom, chrząszczom i innym owadom gryzącym.

Trzy — do czterokrotne opryskanie drzew cieczą kalifornijską w odpowiednich okresach chroni skutecznie przed najgroźniejszymi szkodnikami i chorobami, jak np. przed powszechnie znanym czarnym grzybkiem (plamy i strupy na owocach), mączniakiem, pleśnią owocową, tarczówką, mszycami, zwójkówką owocówką, — powodującą t. zw. robaczywienie owoców i przed wielu innemi.

Stężoną ciecz kalifornijską można nabyć w składach nasion, firmach rolniczo-handlowych i w drogerjach, trzeba jednak żądać wyrobów poważnej wytwórni środków chemicznych dla ochrony roślin i nabywać je tylko w oryginalnem opakowaniu.

Stężoną ciecz kalifornijską rozpuszcza się tylko w wodzie w odpowiednim stosunku i następnie roztworem tym opryskuje się drzewa.

IMPREZY WODNE BIEŻĄCEGO SEZONU

Rocznica wymarszu Kadrówki będzie w bieżącym roku uczczona podwójnie: na lądzie marszem Kadrówki, na wodzie wielkiemi pierwszemi Igrzyskami Wodnemi Zw. Strzeleckiego w Warszawie, oraz przypadającym na ten sam dzień zjazdem kajakowców ze wszystkich stron Polski do stolicy, skąd wyruszą po dwudniowym odpoczynku w kierunku Bałtyku.

Igrzyska nasze to, poza zeszłorocznym spływem, druga akcja wzmożenia ruchu na wodzie i zbliżenia się do naszych pięknych i ciekawych rzek i jezior. Przeprowadzona swego czasu statystyka wykazała, że mamy przeszło 1000 oddziałów leżących nad rzekami i jeziorami, a wstyd się naprawdę przyznać jak mało z nich zajmuje się jakimkolwiek sportem wodnym, nie mówiąc już z rumieńcem na twarzy o pływaniu, które jest jeszcze wciąż piętą Achillesową naszego wychowania fizycznego.

I dlatego poprostu podobnie jak Liga Morska i Kolonjalna „sprowokowała w roku zeszłym" spływ „Przez Polskę do morza", my strzelcy wzywamy wszystkich strzelców, mieszkających nad rzekami i jeziorami, by na czem tylko mogą, nawet w nieckach i baljach przy-

byli tłumnie na nasze „Pierwsze Igrzyska Wodne Zw. Strzeleckiego w Warszawie", które zostaną rozegrane prawdopodobnie, jeśli o dokładny termin chodzi, w dniach 6 — 8 sierpnia b. r.

Wówczas więc, kiedy piesza brać strzelecka będzie wypacała siódme poty na szlaku Kraków Kielce, wodniacy zczerniali od wiatrów, słońca i blasków wody podążać będą do mety w Warszawie.

Program naszych igrzysk przewiduje zawody w pływaniu: dla strzelców i strzelczyń, biegi kajaków na dystansie krótkim, a więc na 2—3 km. oraz bieg dystansowy 20 — 25 km. Pozatem odbędą się regaty żaglówek typu „Strzelec", jednego jak się ostatnio pokazuje z najlepszych obecnie modeli żaglówek, oraz konkurs obozownictwa. Ten ostatni pomyślany jest następująco: przybywający turyści wodni strzelcy otrzymają przydzielone im do biwakowania miejsce, gdzie mają się jak najwygodniej i najpomysłowiej na brzegu urządzić!

Równocześnie strzelcy przybywający do stolicy wodą będą mogli wziąć udział w wielkim tegorocznym



Kajakowanie z żaglem jest bardzo miłym sportem — tak przynajmniej twierdzą osady warszawskiego oddziału wodnego Z. S.

spływie kajakowym do morza organizowanym przez L. M. i K. pod hasłem „Cała Polska do morza".

Organizacja spływu jest w obecnym roku naskutek zeszłorocznych doświadczeń nieco inaczej pomyślana organizacyjnie.

Ze względów organizacyjnych cała sieć wodna Polski zostanie podzielona na 13 grup i 2 podgrupy, a mianowicie: I Wisła Krakowska, II San, III Dniestr, III-a Prut, IV Wisła Dęblińska, X Wisła Warsz. VI Bug, VII Narew, VIII Niemen, IX Prypeć, X Wilja, X Dzisna, XI Warta, XII Noteć, XIII Wisła Toruńska.

Grupy te organizowane będą przez właściwe Urzędy W. F. i P. W. przy ścisłej współpracy oddziałów i okręgów L. M. i K. i tak:

Grupę I organizuje okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. V Kraków — zbiórka dnia 28.VII w Zawichoście.

Grupę II Okręg. Urząd W. F. przy D. O. K. X. Przemyśl — zbiórka 28.VII — Zawichost,

Grupę III Kmdt Obwodu P. W. 48 pp. w Stanisławowie — zbiórka 21.VII w Zaleszczykach, skąd koleją na San do Przemyśla.

Grupę III-A Kmdt Obwodu P. W. 49 pp. w Kołomyji — zbiórka 27.VII. w Śniatynie, skąd koleją do Przemyśla.

Grupę IV Kmdt Obwodu P. W. 15 p.. w Dęblinie — zbiórka 4.VIII. w Warszawie.

Grupę V Okręg. Urząd W. F. i P. W. przy D.O.K. I w Warszawie — zbiórka 10.VIII. w Toruniu.

Grupę VI Okręg. Urząd W. F. i P. W. przy D.O.K. IX. Brześć n/Bugiem — zbiórka 4.VIII. w Modlinie, skąd dalej 7.VIII. Wisłą do Gdyni.

Grupę VII Kmdt Obwodu P. W. 42 pp. w Białymstoku — zbiórka 4.VIII. w Modlinie.

Grupę VIII Okręg. Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. III. Grodno — zbiórka 27.VII. w Grodnie, skąd dalej Niemnem na kanał Augustowski.

Grupę IX. Kmdt Obwodu P. W. 84 pp. w Pińsku — zbiórka 16.VII. w Dobromyślu na Szczarze, skąd dalej ze spływem.

Grupę X kmdt Obwodu P. W. 1 pp. leg. Wilno — zbiórka 21.VII. w Wilnie, skąd koleją do Grodna i dalej ze spływem.

Grupę XI. Okręg. Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. VII Poznań — zbiórka 8.VIII w Poznaniu, skąd koleją do Torunia i dalej ze spływem.

Grupę XII kmdt Obwodu P. W. 61 pp. w Bydgoszczy — zbiórka 12.VIII. w Brdyujściu, skąd dalej ze spływem.

Grupę XIII Okręg. Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII Toruń — zbiórka 17.VIII. w Gdyni.

Na czele wszystkich grup stać będzie komandor spływu, którego obowiązkiem będzie techniczno sportowe prowadzenie spływu na wodzie i przekazywanie zarządzeń kierownika spływu poszczególnym grupom.

Każda grupa posiadać będzie swego przodownika, wyznaczonego przez właściwą władzę P. U. W. F. i P. W. z pośród uczestników spływu i podzielona będzie według odcinków rzeki, względnie jej dorzecza na zespoły, posiadające również swych przodowników wyznaczonych przez przodownika grupy.

Członkowie Zw. Strzeleckiego i Harcerstwa oraz młodzież szkół średnich łączona będzie wewnątrz poszczególnych grup oddzielnie.



Polesie, a zwłaszcza Pina — to egzotyczny teren dla wycieczek kajakowych.

Udział w spływie przyjąć może każdy obywatel Polski, odpowiadający następującym warunkom:

1. Członkostwo L. M. i K. i posiadanie legitymacji na rok 1934 przed spływem.

2. Posiadanie przy sobie legitymacji lub dowodu osobistego, upoważniającego do przepływu przez W. M. Gdańsk.

3. Umiejętność pływania i wiosłowania poświadczoną przez jakikolwiek klub lub organizację uprawiającą sporty wodne.

4. Wiek nie niżej 16 lat.

5. Opłacenie przed zapisaniem się na listę uczestników spływu — ryczałtu w wysokości 15 zł. na koszty przewozu uczestnika i taboru z Gdyni do miejsca zamieszkania. Wpłata musi nastąpić przed spływem na konto P. K. O. Ligi Morskiej i Kol. Nr. 367.

6. Wyżywienie przez cały czas spływu — własnym kosztem uczestnika. Organizacja wyżywienia począwszy od miejsc zbiórki każdej z XIII grup — staraniem kierownictwa spływu, w miejscach noclegów po możliwie najniższych cenach.

7. Zakwaterowanie bezpłatne staraniem kierownictwa spływu, począwszy od miejsc zbiórki każdej z XIII grup. Pożądane jest jednak posiadanie przez jaknajwiększą liczbę uczestników własnych namiotów.

8. Powrót z Gdyni i odtransportowanie taboru koleją do miejsc zamieszkania zorganizowane będą przez kierownictwo spływu w ten sposób, że każdy uczestnik otrzyma wykupiony już bilet kolejowy i sam będzie obecny przy nadawaniu swego sprzętu na kolej. Bilety ważne do dnia 28. VIII.

9. Każda łódź musi być zaopatrzona w niedającą się zdjąć naklejkę lub tabliczkę, podającą nazwisko odbiorcy, stację kolejową, (najbliższą miejsca zamieszkania) oraz dokładny adres domowy. Dla transportu kolejowego do łodzi może być dołączony jedynie żagiel i wiosła, dobrze do łodzi przymocowane.

10. Spisy uczestników spływu i łodzi przyjmują wszystkie oddz. L. M. i K. oraz Urzędy W. F. i P. W. organizujące poszczególne grupy spływu; przyczem oddz. L. M. i K. zamykają wpisy 10 czerwca, zaś Urzędy W. F. i P. W. 30 czerwca.

Jak widzimy impreza ta już po zeszłorocznych doświadczeniach dobrze przemyślana może liczyć na duży udział zawodników.

W roku bieżącym „liczymy jak na Zawiszę" na udział podwójnej ilości strzelców, w stosunku do roku ubiegłego to jest na 1200 głów w 600 pięknych, domowym sposobem zbudowanych kajakach!!!

Chodzą jednak słuchy, że optymiści spodziewają się jeszcze liczniejszego udziału strzelców. A ilu, to dopiero powiemy Wam po spływie, jeśli ich przepowiednie się spełnią! Zakład jednak stanął bardzo wysoki!!!

M. Kurleto.

TRIUMF MLEKA

Rolnik na wsi niewiele do tej pory zajmował się mlekiem. Były to kobiece sprawy, do których nie lubił zaglądać. Gospodarza interesowały przedewszystkiem płody rolne: zboża, koniczyny, ziemniaki, sprzęt maszynowy do uprawy ziemi i zbioru potrzebny, wreszcie końska stajnia. Do ogrodu mało zachodził, na jarzyny patrzył z lekceważeniem, a już chlew i oborę pozostawiał w zaniedbaniu razem z kurnikiem.

Tymczasem okazało się, że rachunki pana gospodarza nie były takie bardzo pewne. Zboża zawiodły, gdyż cały świat rzucił się na ich łatwą uprawę. Olbrzymie obszary ziemi poddane zostały taniej pracy maszyn, a zboża, roślina właśnie stepowa i lubiąca tanią pracę na wielkich przestrzeniach, odpowiedziały wdzięcznym plonem. Drobny rolnik, który stawiał tylko na uprawę zbóż, stanął w obliczu klęski. I jak to zwykle bywa w chwilach trudnych, po rozum i ratunek poszedł do gospodyni. Tu spotkał go drugi zawód i to znów z jego winy. Zaniedbana obora, chlewnik i kurnik zażądały odrazu poprawy i opieki. W ogrodzie to samo: dobrze byłoby sprzedać owoc, cóż kiedy zapomniało się swojego czasu posadzić drzewek. Dobrze byłoby mieć mleko, ser i masło na sprzedaż, cóż kiedy krowy nie krowy, a jakieś zachudzone stworzenia i mleka dają mało.

Wszędzie jednak na świecie mleko w wielkiej jest cenie i poszanowaniu. Opiekują się niem wszyscy, producent, organizacje rolnika, zarządy miast i władze państwowe. Piją tego mleka dwa i trzy razy więcej niż w Polsce, kraju rolnicznym. I mają dobre mleko.

I u nas za dobre, czyste mleko płaci się drogo. Litr takiego mleka w Warszawie kosztuje 80 groszy. Ale warunkiem jest, aby to mleko pochodziło od zdrowej, kontrolowanej krowy i było dostarczone w butelce opieczętowanej do domu.

Mleko wymaga dobrej opieki w oborze, w domu i w mleczarni. Sprzęt mleczarski musi być odpowiedni, przepisowy i kompletny. Dotychczas rolnik dbał o kompletny sprzęt uprawy roli, dzisiaj z tym samym uporem musi zdobyć dobry sprzęt do mleka. Nie należy go nabywać byle gdzie, gdyż łatwo za drogie pieniądze być oszukanym na towarze. Nie należy też nabywać byle czego, gdyż w ten sposób wyrzuca się pieniądze za okno.

Trzeba kupować rzecz dobrą w dobrej firmie. W Polsce i zresztą w całym świecie trzy czwarte maszyn i narzędzi mleczarskich dostarczają zakłady i organizacje *Alfa-Laval.* Nazwa Alfa-Laval gwarantuje rolnikowi wysoką jakość towaru. Wystarczy zatem z całym spokojem zwrócić się do tego Towarzystwa w Warszawie z zapytaniem we wszystkich wątpliwych sprawach związanych z gospodarką mleczną.

Rolnictwo drobne musi teraz nadrobić zaniedbanie w dziedzinie hodowli bydła, trzody i ptactwa. Zaniedbanie ogrodu owocowego i warzywnego, produkcji mleka, miodu i mięsa. Rozwinięcie tych działów pracy rolnej, a przedewszystkiem mleczarstwa, zapewnić może niewątpliwie stały, spokojny i pewny dochód z gospodarki na roli.

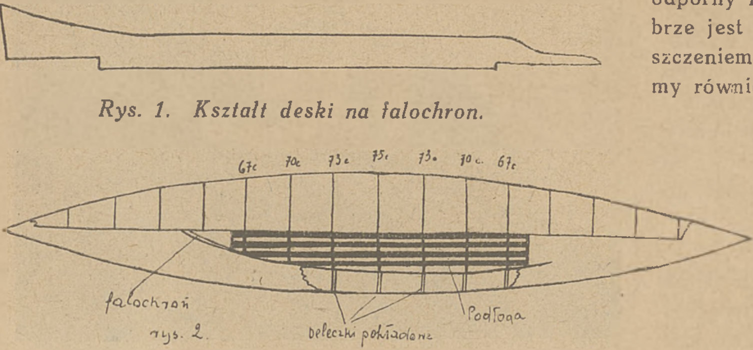
BUDUJEMY KAJAK

Długość głównych żeber podana na rys. 2 Żebra, po przybiciu do burt, ścinamy heblem lekko na skos, poczynając od środkowego w stronę dziobu i rufy. Beleczki pokładowe zwłaszcza w kokpicie wzmacniamy konsolkami. Do beleczek tych przybijamy listwę sosnową grub. 10 mm. szer. 30 mm. biegnącą przez całą długość kokpitu. Do listwy tej następnie przybijamy falochron.

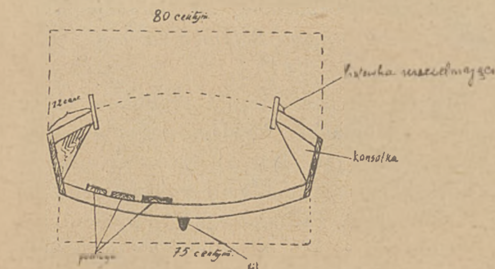
Po wykonaniu tych robót, odwracamy szkielet do góry żebrami i przybijamy dno z dykty. Kawałek o długości do 2 mtr. z jednego końca i takiż sam z drugiego. Środek pokrywamy na końcu. Postępuje się dlatego w takim porządku, gdyż tak można najlepiej dyktę dopasować. Gdybyśmy zaczęli kryć od środka, to porobią się fałdy. Tak samo postępujemy z pokładem. Do przybijania dykty używamy cienkich gwoździ z płaskiemi łebkami, długości 25 mm. grub. od 1—1,5 mm.

Przy przybijaniu i pasowaniu dykty, musimy pamiętać, iż dyktę sztukować można tylko na żebrach. W innym wypadku nigdy kajaka dobrze nie uszczelnimy. Po przybiciu dna, malujemy wnętrze i dopiero kryjemy na wierzchu. Następnie przybijamy do wręg listewki sosnowe 10 mm. grub. i 50 mm. szer., 220 mm. długości. Listewki te pełnią rolę podłogi. (rys 3 i 2).

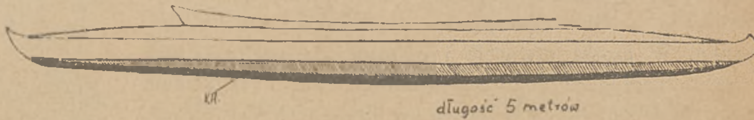
Teraz przystępujemy do malowania. Pociągamy dno kilkakrotnie lakierem asfaltowym. Jest on bardzo odporny na działanie wody i szybko schnie. Bardzo dobrze jest ostatni raz malować dno na krótko przed spuszczeniem kajaka na wodę. Wierzch i wnętrze malujemy również 2 — 3 razy farbą olejną.



Rys. 1. Kształt deski na falochron.

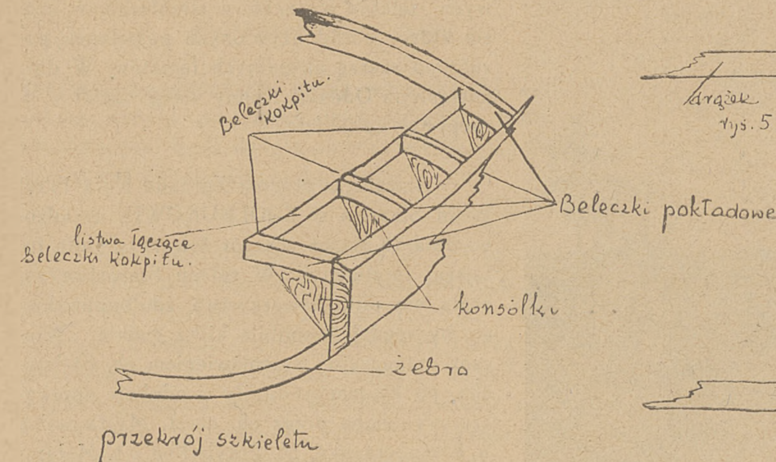


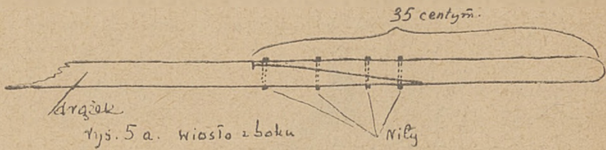
Wiosełka robimy w sposób następujący. Drążki ścinamy ukośnie z obydwuch końców na przestrzeni 18 centymetrów (rys. 5-a) tak samo ukośnie sheblujemy deseczki kształtu jak na rys. 5-b i łączymy z drążkami za pomocą nitów (rys. 5-a). Deseczki można dla lekkości od środka do brzegów ścienić przez sheblowanie.

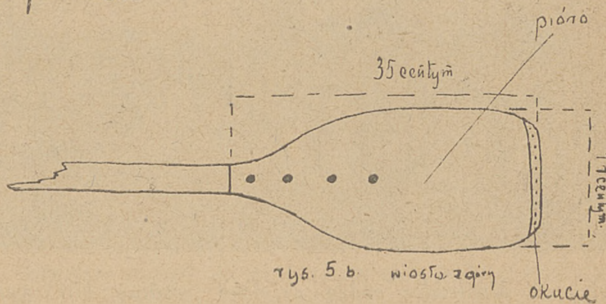


Koniec pióra okuwamy cienką blachą cynkową lub mosiężną (rys. 5-b) i całe wiosło malujemy.

Kajak jest gotów, możemy sobie układać plany przyszłej włóczęgi.







Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Staraniem Zarz. i Kom. Z. S. pow. ZAWIERCIE zorganizowany został w dn. 18.III. b. r. na trasie 15 klm. tradycyjny „Marsz Gwiaździsty" z miejscowości Zawiercie— Myszków — Koziegłowy — Mierzącice do mety w Siewierzu, gdzie skoncentrowały się całe uroczystości strzeleckie. W marszu tym wzięło udział 20 drużyn strzeleckich, 2 harcerskie, 1 K. P. W., 2 Zw. Podof. Rez., 2 Straży Poż. i 5 Zw. Rez. Marsz ukończyło 30 drużyn przybywając do mety w dobrej formie mimo błotnistej trasy. Pierwsze miejsce w grupie drużyn przedpoborowych zajęła drużyna Zw. Strzel. w Zawierciu, kończąc marsz w czasie 1 godz. 40 minut. W drugiej grupie — rezerwistów — pierwsze miejsce zajął Zw. Podof. Rez. z Zawiercia, mając czas 1 godz 47 minut. Po przybyciu drużyn do mety witanych przez orkiestry, zawodnicy spożyli śniadanie, poczem udali się na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez miejscowego proboszcza, który wygłosił również okolicznościowe kazanie, w którym podniósł rolę i zadanie oraz wielkość dziejowej roli Marszałka Piłsudskiego i armji polskiej. Po nabożeństwie drużyny startujące i miejscowe organizacje wzięły udział w pochodzie, który skoncentrował się na rynku. Tu nastąpił szereg mów, po których uchwalono rezolucję, postanawiającą stanąć do wyścigu pracy, kierując się ideami Marszałka.

W dniu 19 ub. m. nastąpiło otwarcie i poświęcenie świetlicy w GOSŁAWICACH. Na uroczystość tę przybył cały oddz. z sąsiadujących Mościc, oraz przedstawiciele: starostwa p. Gołkowski, władz Przysp. Wojsk. — mjr. Trzeciecki, władz strzeleckich — prezes zarz. pow. prof. Kruszyna, władz szkolnych — insp. Zahuczewski i Staranka. W czasie otwarcia i poświęcenia wygłoszonych zostało szereg przemówień, zakończonych zachęceniem prof. Kruszyny do solidnej pracy dla dobra organizacji. Przemówienia przeplatano deklamacjami i śpiewami chóru strzeleckiego. O zmroku wyświetlano film. Na zakończenie zaś gospodarze ugościli gości „czem chata bogata".



Strzelcy z Maniewicz sadzą drzewka wzdłuż ulic swej osady.

Staraniem Komendy Grodzkiej Zw. Strzeleckiego w GRODNIE odbyły się w dniach 18 i 19 marca r. b. na obu strzelnicach Z. S. zawody strzeleckie. Do zawodów stanęło 450 osób, w tem 85% strzelców garnizonu Grodno. Wyniki osiągnięte przez naszych strzelców i strzelczynie mogą służyć za przykład zrozumienia potrzeby rozwoju tego pięknego, a pożytecznego ze względu na obronę kraju sportu. W tych dniach zdobyto 176 oznak klasy III i 40 kl. II. Oprócz tego bardzo wielu powtarzało klasę II względnie III-cią. Najlepsi strzelcy zostali obdarzeni cennemi nagrodami, jak karabinkami małokalibrowemi, zegarkami i t. p.

Oddział Konny Z. S. im. Rotm. Wąsowicza we LWOWIE obchodził uroczyście dzień Imienin Marszałka w dniu 18 ub. m. Na uroczystą akademję złożyły się:



Z. S. Zaleszczyki na nabożeństwie na intencję Marszałka — Dostojnego Solenizanta.

Przemówienie d-ra R. Werchrackiego i produkcje chóru pod batutą d-ra R. Bělohlávka. Deklamacja objęła dwa utwory: Do Komendanta (ob. Doryk) i Szarża ułanów (ob. Soroka). Na zakończenie akademji wyświetlono film „Życie i czyny Marszałka Piłsudskiego". Po akademji odbyła się we własnych salach świetlicowych wieczerza strzelecka z udziałem Zarz. i Kmdy Oddz. W czasie wieczerzy przemówienie wygłosił ob. prez. dr. Kazimierz Sanecki. W godzinach wieczorowych odbyła się zabawa strzelecka, w czasie której wśród ożywionych pogadanek poruszono szereg aktualnych tematów. W dniu następnym Oddział Konny wziął udział w uroczystej defiladzie.

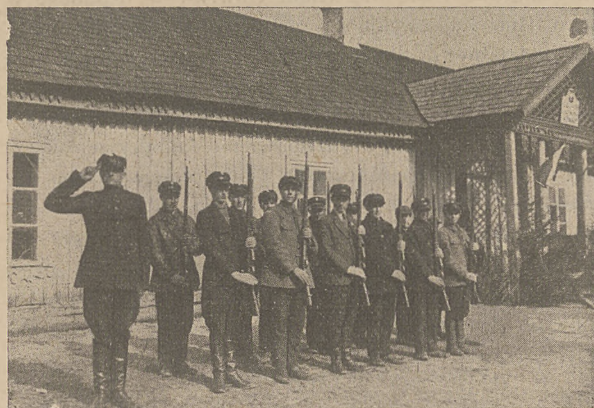
Staraniem prezesa Zarządu Koła Przyjaciół Strzelca w ZDOŁBUNOWIE urządzono dnia 18 marca wieczór towarzyski dla tutejszej inteligencji. W salach Starostwa zebrała się elita towarzystwa zdołbunowskiego, by spędzić wspólnie kilka godzin. Wieczór rozpoczęto przemówieniem ob. Stelmacha, po którem nastąpiły produkcje śpiewacze, wykonane przez ob. ob. I. Mystkowską, S. Eisenberżankę, M. Przybylinę i I. Maleczka. Zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków. Po akademji nastąpiły

zabawy towarzyskie, wśród których największem powodzeniem cieszyło się lotto z nagrodami. Rozbawieni goście rozchodzili się dopiero nad ranem. Czysty dochód przeznaczono na Strzelca w Mizoczu.

W dn. 18-go we wsi WIERBKA odbył się capstrzyk z udziałem miejscowego Oddziału Zw. Strzel. i dzieci ze szkoły powszechnej, a następnie w zapełnionej szczelnie świetlicy strzeleckiej, urządzona została Akademja staraniem ob. Wł. Kwiecienia, prezesa Oddziału. Na zakończenie akademji strzelcy odegrali sztuczkę „Imieniny Komendanta w polu", po skończonem przedstawieniu Strzelcy odśpiewali Pierwszą Brygadę i inne piosneki legjonowe, zakończone okrzykiem na cześć Komendanta. Następnego dnia rtm. Borzuchowski poprowadził konno do miasta Pilicy swój Oddział Zw. Strzel. z Kleszczowy wraz z Oddziałem z Wierbki, do którego przyłączyły się dzieci miejscowej szkoły i ze szkoły w Sławniowie. W Pilicy po mszy uformował się pochód, za dziatwą postępowała orkiestra, sztandar z pocztem, pięć oddziałów Strzelca w liczbie z górą 80-ciu, podoficerzy, policja, straż pożarna i publiczność, pochód prowadził konno 77-letni rtm. Borzuchowski, trzymający się



„Fachowcy" z oddz. Hołynka przygotowują się do remontu świetlicy.



Oddział Żurumny, pow. lida, przed swą świetlicą przystrojoną na dzień Marszałka w zieleń i barwy państwowe i strzeleckie.

dziarsko, z adjutantem swoją wnuczką 11-letnią Haneczką, ubraną po męsku jako strzelec, którą przed 6-iu laty gen. Rydz-Śmigły na manewrach pod Osowcem nazwał największą amazonką Polski.

Br. Miąsko.

Staraniem Komendy Podokr. Z. S. i ref. teatr. tejże Komendy prof. Hrynczarka został ostatnio zorganizowany Teatr Strzelecki w KATOWICACH. Uroczystość otwarcia dokonana została w dniu 18 marca akademją uroczystą ku czci Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Na program akademji złożyły się: przemówienie prezesa Z. S. kier.. szk. ob. Rzeszótki, referat okolicznościowy d-ra Gołdy, poczem odegrana została sztuka pióra prof. Hrynczarka „Co widział Jaśko w legjonach", ze współudziałem p. Marji Gardjaszowej i p. Kopciuszewskiego, artystów operowych. Na tem miejscu należy się podziękowanie p. Dyr. Vilimowi Franciszkowi za życzliwe wypożyczenie sali w gimnazjum, jak również p. Dyr. Sobańskiemu za wypożyczenie dekoracyj i członkom orkiestry Pol. Państw. za bezinteresowny udział w akademji.

W przeddzień uroczystości imieninowych, urządzony został w KARTUZACH wspaniały capstrzyk, w którym wzięły udział Zw. Strzel. Kartuzy i Grzybno, oraz inne organizacje p. w. Z przed świetlicy Z. S. ruszył capstrzyk ulicami miasta na rynek, gdzie odebrał raport p. star. Czarnocki w towarzystwie Kmdta Obw. P. W. por. Zacharjasiewicza. Po zaciągnięciu warty przy płycie Nieznanego Żołnierza — przemówienie wygłosił ob. Witosławski, poczem pochód ruszył przed dworzec kol., następnie przed Wydział Powiatowy, zatrzymując się dla odegrania przez orkiestrę kolejową — pieśni legjonowych. Po powrocie na rynek przed rozwiązaniem capstrzyku, została odśpiewana modlitwa wieczorna. Nazajutrz ludność została zbudzona wybuchami granatów, przyczem równocześnie ruszyła na miasto orkiestra kolejowa, odgrywając w poszczególnych punktach miasta pobudkę. Ze wszystkich stron powiatu — pociągami, autobusami, rowerami i pieszo, zaczęły napływać oddziały Zw. Strzel., oraz p. w., oprócz oddziałów p. w., na rynek przymaszerowały wszystkie miejscowe organizacje, oraz policja i Straż Gran. Raport odebrał starosta pow. p. Czarnocki w towarzystwie delegata dowódcy O. K. VIII. mjr. Grabowskiego z 65 p. p. Po raporcie, w imieniu rodaków ziemi kaszubskiej przemówił mecenas Szlachcikowski — składając hołd nieśmiertelnej zasłudze Wodza. Nastąpiło składanie adresów od urzędów, organizacyj i szkół. Poczem album z adresami wręczył p. starosta delegacji, która wyjechała do Torunia. Po mszy polowej odprawionej przez ks. pref. Zielińskiego, nastąpiło przemówienie delegata D-cy O. K. mjr. Grabowskiego, który włodarzowi ziemi kaszubskiej wręczył oznakę komendancką — honorową p. w. nadaną w uznaniu zasług, położonych w tej dziedzinie. Następnie oddziały ruszyły do defilady. W południe odbył się uro-

czysty poranek, zorganizowany przez Zw. Strzel. dla zamiejscowych członków organizacyj p. w. Wieczorem na uroczystą akademję stawiło się całe miejscowe społeczeństwo. Akademja zorganizowana przez Z. S., Legjon Młodych, O. P. K. do O. K. i Lutnię, stała na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

SOKOŁÓW PODLASKI. Miasteczko nasze dzień imienin Komendanta obchodziło bardzo uroczyście. W wigilję imienin ulicami miasta przemaszerował capstrzyk kompanji honorowej z orkiestrą i pochodniami, potem st. sierż Wójcicki przemawiał o znaczeniu uroczystości, podkreślając trudy i znoje długich walk Komendanta. Po nabożeństwie publiczność zebrała się na rynku, koło pomnika ks. St. Brzózki (bohatera powst. 1863 r.), gdzie o znaczeniu dnia przemawiał inspektor szkolny. Rozlegają się gromkie okrzyki: niech żyje kochany nasz Komendant, wskrzesiciel niepodległej Ojczyzny! Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła", strzelcy prezentują broń. Potem odbyła się defilada, którą przyjął p. starosta w otoczeniu zaproszonych gości. W defiladzie brały udział: oddziały Zw. Strzel., Pluton Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz Straż Pożarna. Licznie zgromadzona ludność podziwiała dziarską postawę strzelców; do defilady przygrywała orkiestra strażacka. Wieczorem odbyła się w sali kina uroczysta akademja, na którą złożyły się: przemówienie, koncert orkiestry gimnazjalnej i obrazki sceniczne z życia Marszałka, wykonane przez żeński oddział Zw. Strzeleckiego.

A. Tenenbaum.

Przebieg obchodu Imienin Marszałka w KRZEMIEŃCU, w którym bardzo żywy udział wziął tutejszy Oddział Zw. Strzeleckiego, był następujący: 18 ub. m. — capstrzyk i przemówienia sekr. Zarz. Pow. Z. S. ob. Proficza i k-ta Pow. Z. S. ob. por. Boguszewicza, 19.III. — Raport, nabożeństwo, defilada, którą przyjął p. starosta Czarnocki w otoczeniu władz strzeleckich, otwarcie zawodów strzeleckich, akademja, na którą złożyły się przemówienia, deklamacje strzelczyń, odśpiewanie pieśni legjonowych i odegranie obrazków scenicznych z życia Marszałka.



Drużyna Z. S. Tuszyn na zawodach marszowych powiatu Łódź, w dn. 25.III., zajęła drugie miejsce.

W dniu 19 ub. m. staraniem Zarządu Strzelca oraz Z. P. O. K. w BOROWIE, przy udziale Ogniska Zw. Naucz. Pol. w Kosinie odbyło się nabożeństwo z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego a następnie akademja przy współudziale ludności terenu gm. Kosin podczas której miejscowy kierownik szkoły w przemówieniu swojem skreślił życie i czyny Solenizanta, a młodzież szkolna terenu gm. Kosin deklamacjami, inscenizacją i śpiewem uwypukliła treść akademji. Wieczorem Z. P. O. K. i Z. S. terenu Borów odegrały przedstawienie „Wodzowi Narodu w Hołdzie" i „Ulica nad Wisłą".

W dniu 6 ub. m. jako w wigilję bohaterskiej śmierci ś. p. ppłk. Lisa-Kuli przed udekorowanym pomnikiem w TORCZYNIE zaciągnięto wartę honorową przez oddział konny Z. S. W dniu 7 ub. m. w rocznicę śmierci odprawiono Mszę Św. w kościele parafjalnym, w której wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych, oraz członkowie organizacyj społecznych. Dnia 11.III. odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. z terenu gminy, na którą przybyli: Kmdt Pow. Z. S. ob. kpt. Stańkowski St. oraz Kmdt Obw. P. W. Konnego w Łucku rtm. Zajkowski. Do ustawionych przed pomnikiem oddziałów Z. S. po odebraniu raportu, przez Kmdta Pow. Z. S. wygłosił okolicznościowe przemówienie ob. Żerebecki oraz ob. Jakubiec, podnosząc bohaterskie czyny ś. p. ppkł. Lisa-Kuli. Przemówienie zakończono okrzykiem na cześć Pana Marszałka i odegraniem hymnu narodowego i marszu I Brygada, poczem odbyła się defilada oddziałów Z. S. i Ochotn. Str. Poż., którą przyjęli Kmdt Pow. Z. S. w otoczeniu rat. Zajkowskiego, prez. miejscowego oddz. Z. S. ob. dr. Dobrowolskiego i wójta gminy ob. Herbego.

Z inicjatywy Komendy Grodzkiej Z. S. w GRODNIE i członków Ochot. Str. Og. powstał Oddział Strzelecki Straży Ogniowej przy Komendzie Grodzkiej Z. S. Praca kompanji w sile 74 ludzi, pod dow. ob. komp. Polkowskiego i fachowca Straży ob. Petersena, rozwija się pomyślnie.

W BRZEŚCIU n/B. 11-go marca r. b. odbył się powiatowy zjazd delegatów Z. S. przy udziale 29-ciu przedstawicieli oddziałów z ogólnej liczby 36 delegatów stowarzyszeń społ. i zaproszonych gości. Zjazd zagaił prezes ob. Szperling, poczem wybrano prezydjum zebrania. Przewodniczący zjazdu ob. Witczak, w krótkich, zwięzłych i treściwych słowach wygłosił referat na temat: „Rola i zadanie Z. S. w dobie obecnej". Najważniejszą częścią obrad było sprawozdanie prezesa Zarządu ob. Szperlinga, komendanta ob. Chełchowskiego i kierowniczki pracy kobiet ob. Myślickiej. Sprawozdania te wykazały rozwój Z. S. na terenie tutejszego powiatu. W 1932/33 stan liczebny wynosił: 3 oddziały, w tem jeden oficer, sześciu podoficerów i 216 strzelców; w roku 1933/34 organizacja wzrosła do 10-ciu oddziałów,

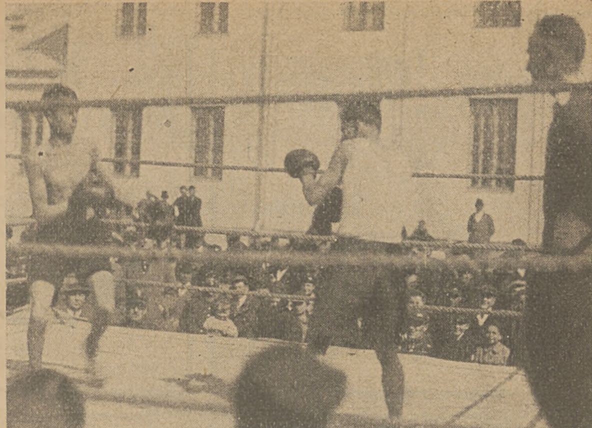
w tem 12-tu oficerów, 7-miu podoficerów i 411 strzelców. Wartość organizacyjna i ideowa oddziałów stale podnosi się, dzięki energicznej, celowej i niestrudzonej pracy Zarządu Powiatu. Wygłoszone sprawozdania obecni przyjęli oklaskami. Po sprawozdaniach, na wniosek Komisji Rewizyjnej, zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem został wybrany ob. Szperling Bolesław. W skład zarządu zaś wchodzą: ob. ob. Rybałowicz, Poźniak, Wochanko, Paszkiewicz, Staruszewicz, Jahołzowski i Narbut; na zastępców wybrano ob. ob. Mórdas - Żylińskiego i Łukasiewicza. W skład komisji rewizyjnej wchodzą ob. ob. Chodkowski, Spławiński, Wronczyński, zastąpcą zaś jest ob. dr. Zaremba.

Członkowie i członkinie Z. S. w OKRĘGU X zdobyli w 1933 r. 3357 Państwowych Odznak Sportowych. Komenda Okręgu X Z. S. przyznała następującym powiatom dyplomy honorowe za największą ilość zdobytych P. O. S. w r. 1933: 1) powiat Nisko za 399 P. O. S., 2) powiat Rzeszów za 298 P. O. S., 3) powiat Tarnobrzeg za 287 P. O. S.

Kmda Pow. Z. S. ŁUCK, przeprowadziła koncentrację uczestników Przysposobienia Rolniczego w gminie Rożyszcze i Torczyn. Na koncentracjach tych z ramienia Komendy Powiatu Z. S. był obecny ob. obwodowy Z. S. kpt. Stańkowski, z ramienia Władz Sejmiku — referent P. R. inż. Kurant, przedstawiciel Województwa p. inż. Jędrzejewski. Przeprowadzone kursy dają rękojmię należytego przygotowania zespołów Przysposobienia Rolniczego.

Dnia 24 ub. m. odbyła się w komendzie powiatu Z. S. PRZEMYŚL odprawa referentów i referentek wych. obyw. Oprócz władz strzeleckich oraz kilkudziesięciu uczestników i uczestniczek odprawy z pośród nauczycielstwa powiatu, w odprawie udział wzięli pan inspektor Bem, Paradysz i pow. kmdt P. W. Po referatach kmdta pow. Z. S. ob. Płachty, pow. ref. wych. obywatelskiego ob. Sojki, z-cy kmdta ob. Osostowicza i inn. wywiązała się ożywiona dyskusja na temat potrzeb i metod pracy strzeleckiej w świetlicach.

W dniach od 8 — 29 marca b. r. odbył się w KRAKOWIE kurs wstępny komendantek Oddz. Z. S.; wzięły w nim udział 42 uczestniczki (w tem 32 z poza Krakowa). — Kurs mieścił się w ośrodku P. W. i W. F. co umożliwiło korzystanie z boisk, strzelnicy i sprzętu sportowego. 28 uczestniczek zdobyło P.O.S. 10 — zaświadczenia. Prowadziła kurs Okręgowa referentka pracy kobiet ob. M. Doering, szefem kursu była ob. Hołubowiczówna. Doskonały nastrój jaki panował na kursie, harmonja życie się kursistek sprzyjały pracy. Równie chętnie słuchano wykładów jak z zapałem oddawano się ćwiczeniom i zajęciom praktycznym. To też egzamin końcowy był jednocześnie dowodem, że strzelczynie należycie rozumieją swe obowiązki i że do pracy, która je czeka przystąpią z zapałem i energją. Zakończenie kursu odbyło się w obecności Kierowniczki pracy kobiet ob. D-rowej Sędziolewskiej, Kierowniczki Okr. Urz. W. F. i P. W. płk. Wójcickiego, ref. Okr. Urz.



Zawody bokserskie w Brześciu nad Bugiem. Na ringu zawodnicy wagi muszej.

M. Lenartowiczowej, Vice-Prezesa Z. S. mjr. Milli'ego i wykładowczyń. Przemówienie wygłosiła ref. P. K. ob. Doering. Po przemówieniu nastąpiło rozdanie świadectw, poczem zkolei zabrał głos Vice-Prezes mjr. Milli. Przy skromnym podwieczorku, śpiewach i rozmowie minęło kilka miłych godzin. Zadowolone ze zdobytej wiedzy i ze wzmożonym zapałem do pracy rozjechały się kursistki do domów.

Staraniem Oddziału Z. S. w TYKOCINIE w dniu 3.IV. urządzono „Święcone" dla członków oraz sympatyków. Uroczystość zaszczycili obecnością, Ob. Ob.: Procakiewicz prez. Pow. Z. S. zast. Star. R. Rakowicz, v-prezes Z. S. L. Mikołajczuk, Kmdt Pow. Z. S. oraz cały szereg sympatyków i przyjaciół Z. S. Mowę okolicznościową wygłosił ob. Rogaliński prez. Z. S. w Tykocinie. Ob. Procakiewicz w swem przemówieniu wyraził radość z powodu miłej atmosfery, jaką zastał wśród strzelczyń i strzelców, oraz wezwał obecnych do skupienia się w pracy dla dobra Państwa w myśl ideologji Zwycięskiego Wodza. W czasie uroczystości chór strzelecki odśpiewał cały szereg pieśni strzeleckich i legjonowych, urozmaicając w ten sposób czas i wieczór obecnym. W miłym i sympatycznym nastroju przy stole strzeleckim, przy tańcach i przy dźwiękach własnej orkiestry brać strzelecka spędziła świąteczny czas.

M. Paczosa.

Staraniem Pow. Zarządu Zw. Strzel. w MOŚCISKACH odbyły się w dniu 7 b. m. propagandowe zawody bokserskie między K. S. „Strzelcem" Mościska, a kursem Okręg. Ośrodka W. F. Przemyśl, zakończone zwycięstwem przemyślan w stosunku 11:3. Nadmienić należy, iż zespół K. S. Strzelec jest pierwszą drużyną bokserską na terenie Podokr. przemyskiego, posiadającą doskonały materjał zawodniczy i przy odpowiednim treningu ma szanse w zdobyciu pierwszego miejsca w drużynowych mistrz. Okręgu Zw. Strzel. Nr. X. K. S. Strzelec Mościska znalazł w osobach ob. ob. Hrenczyszyna oraz Kmdta Pow. Z. S. Ziotry gorliwych opiekunów dzięki nim dochodząc do coraz większego znaczenia w Podokręgu Przemyskim.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.**

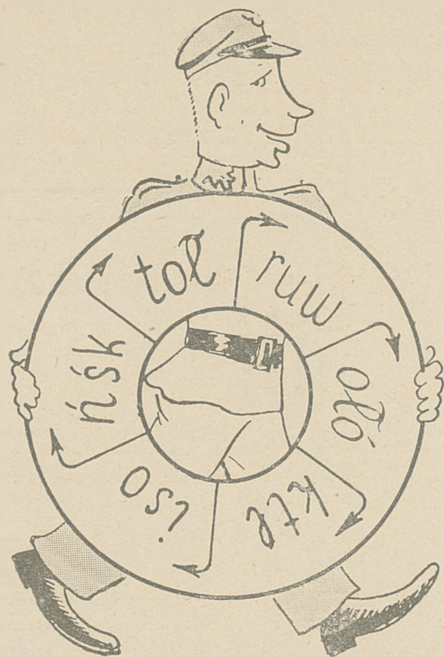
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 30—SKAKANKA LITEROWA



Z każdego pola przenieść należy po jednej literze na pole sąsiednie, w kierunku strzałki, tak by w każdem polu powstał 3-literowy wyraz, oznaczający nazwę zwierzęcia.

ZADANIE NR. 31 — ĆWICZENIE SPOSTRZEGAWCZOŚCI.



Jakie błędy rysunkowe spostrzegli Obywatele na załączonym rysunku?

Rozwiązania przyjmujemy do 18 maja, nagrody: za zadanie nr. 30 — piłka nożna, za zadanie nr. 31 — manierka aluminjowa z korkiem gwint., która na wycieczkę niejednemu z Obywateli bardzoby się przydała. Do losowania dopuszczone są tylko rozwiązania podane każde na oddzielnej kartce, opatrzonej imieniem, nazwiskiem i adresem rozwiązującego.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 20.

Budujmy samolot „Strzelec".

Rozwiązań otrzymaliśmy ogółem 157, z czego 16 nieprawidłowych. Nadesłali je: 1) oddział żeński w Brzeżówce, 2) ob. Schmidt, Góra Kalwarja, 3) ob. Przeczyński, Borów, 4) ob. Jarosz, Mejszagoły, 5) ob. Konopka, Rozprza, 6) ob. Zarzycka, Węgrów, 7) oddział Brzostek, 8) ob. Zastawna, 9) ob. Michalik, 10) ob. Kawecki — wszyscy z oddziału Brzostek, 11) ob. Horochowski, Grzymałów, 12) ob. Chomiak, Wygoda, 13) ob. Klimkiewicz, 14) ob. Mioduszewski, 15) ob. Konopka — wszyscy z oddziału Strzegowo, 16) oddział Kobylnik.

Piłkę do siatkówki wylosował ob. Czekaj, Głowienka.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 21.

Nowiny — Oznaka strzelecka.

Na 131 rozwiązań — 9 nieprawidłowych. Są to rozwiązania: 1) oddz. Izabelów, 2) ob. Kobyleckiego, Libiąż, 3) oddz. żeńskiego w Starym Samborze, 4) ob. Kryszaka, Wygiełzów, 5) oddz. w Kańkowie, 6) ob. Dydaka, Żydaczów, 7) ob. Staszewskiego, Piaski, 8) ob. Kopczyńskiego, Bogdanki, 9) oddziału Michnicze.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosowała ob. Zielińska, Łódź.



Wanda Melcer: SWASTYKA I DZIECKO *Towarzystwo Wydawnicze Rój. Warszawa 1934.*

Akcja powieści rozgrywa się w hitlerowskich Niemczech. Walka o czystość rasy i związane z nią prześladowanie żydów rozbija rodzinę bankiera Burchardta. Martin Burchardt, z pochodzenia żyd, zostaje osadzony w więzieniu pod pretekstem sprzeniewierzenia narodowego majątku. Żona jego Joanna, główna bohaterka powieści, pozostaje sama, w obliczu dwuch doniosłych zmian w swem życiu; nadchodzącego macierzyństwa i opuszczenia przez męża, od którego w dniu aresztowania dowiaduje się o zamiarze poślubienia sekretarki. Joanna będzie od tej chwili szła przez życie samodzielnie, na nowych podstawach normując wychowanie synka i swe życie osobiste.

Macierzyństwu Joanny, dziecku, które ma przyjść na świat i pierwszym chwilom jego życia poświęca autorka znaczną część książki. Przeżycia Joanny w tym okresie, nieraz ciekawe i bezpośrednie, chwilami wywołują odruchowy protest. Trudno wprost wyobrazić sobie, by Joanna w klinicie ginekologicznej, wijąc się z bólu, prowadzić mogła z otaczającemi ją kobietami filozoficzne dysputy, w książce zajmujące po kilka stron druku! Świetne natomiast w swym telegraficznym niemal skrócie są sceny śmierci siostrzeńców i siostry Joanny.

Kasprowiczowa Marja Janowa. DZIENNIK. *Część V. Harenda. Wydawnictwo Domu Książki Polskiej, Warszawa, 1934 r.*

Trzeci i ostatni tom pamiętników żony wielkiego poety, Jana Kasprowicza, jest właściwie sprawozdaniem z akcji wznoszenia w Zakopanem mauzoleum poety. Opowiada więc Kasprowiczowa, przeplatając akcję wspomnieniami z życia Zmarłego, o obchodach pośmiertnych, trudach, na jakie napotykała budowa mauzoleum, realizacji pomysłu, pomocy garstki życzliwych przyjaciół. Mówi o wszystkiem spokojnie, prosto a tak bezpośrednio (wizyta u Marszałka Piłsudskiego) i z takiem odczuciem umiaru (spotkanie w wagonie z pierwszą żoną Kasprowicza), iż pamiętniki jej stają się najpiękniejszym i najtrwalszym pomnikiem, złożonym w hołdzie twórcy „Księgi ubogich". Zapoznać się z niemi powinni wszyscy. Przybliżą i pomogą zrozumieć poetę i człowieka.

Dr. Wszędobylski: 300.000 KM/SEK. Z DR. WSZĘDOBYLSKIM. *Z 28 planszami. (Podróże D-ra Wszędobylskiego — „Mathesis Polska" dla młodzieży), Warszawa 1934. str. 160, przeł. T. Zawistowski.*

Prawdziwie przedziwny i przepiękny magazyn ilustrujący jak to człowiek zdobywa różne środki przy pomocy których osiąga w krótkim czasie zawrotne przestrzenie. Opisuje w niej autor barwnie, jasno i zrozumiale różne rekordy szybkości i wynalazki. Zaznajamia więc młodych czytelników z elektrycznością, telegrafem i telefonem, turbiną parową, z zakładaniem kabla podmorskiego, z telegrafem obrazkowym, radjem, którego fale pędzą z szybkością 300.000 km. na sekundę i zarazem tłumaczy w jaki to sposób możemy słyszeć w swoim pokoju d-ra Wszędobylskiego, przemawiającego z rozgłośni radja, nie mając z nim żadnego bezpośredniego połączenia. Ponadto opowiada o pierwszej podróży dookoła świata i współczesnych podróżach do nieznanych krain, na najwyższy szczyt ziemi, do stratosfery i w przestworza. Książkę zdobią piękne tablice i liczne rysunki w tekście, co ogromnie podnosi wartość i piękno książki, a zarazem ułatwia przyswojenie sobie tych rozlicznych i niezwykle ciekawych wiadomości ze świata i przyrody.

J. J. Singer — JOSIE KALB. — *T-wo Wydawnicze „Rój" — Warszawa 1934 r.*

Znany powieściopisarz żydowski wystąpił z książką mającą pierwszorzędne znaczenie dla zrozumienia obyczajowości, przesądów, kultu religijnego i wartości etycznych środowiska żydowskiego. Malując akcję powieści na tle życia licznego dworu jednego z prowincjonalnych „cadyków", doskonale odtwarza stronę obyczajową społeczeństwa żydowskiego, tak naogół mało lub powierzchownie przez nas znaną. Lektura „Josie Kalba" czyni łatwo zrozumiałemi przyczyny zwartości plemiennej i odporności rasowej żydów, główne zaś jej postaci, jako związane bezpośrednio z życiem, nadają akcji powieściowej właściwą żywość i barwę.

Wiosenne nastroje Franka Rzepki





